Nr. 38 Piotrków—Tomaszów—Radomsko, poniedziałek, dnia 8 lutego 1937 r. Cena 10 groszy. Rok XXIII

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

KINO-TEATR **CZARY** w Piotrkowie

Przecudny poemat miłości i ofiary ulubienicy publiczności Liliany Harvey i Willy Fricz w najnowszym przeboju sezonu p.t.

Czarne róże

Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOSCI"

Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

KINO-TEATR **NOWOSCI** w Piotrkowie

Królowa polskiego ekranu JADWIGA SMOSARSKA oraz WITOLD ZACHAREWICZ w filmie p.t.

BARBARA RADZIWIŁŁÓWNA

emocjonujące obrady sejmu piotrkowskiego

Ceny miejsc zwykłe

Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

Tajemniczy proces o zdradę w Opolu

OPOLE (tel. wł.) W Opolu ukończył się onegdaj po kilkodniowej rozprawie proces większej liczby oskarżonych o przygotowanie zdrady stanu. Najwyższą karą w wyroku, jaki zapadł było 9 lat i 2 miesiące więzienia, najniższą 1 rok aresztu.

* * *

Prasa niemiecka ze Śląska Opolskiego przynosi o tym procesie tylko krótką **wzmiankę, nie podając ani ilości oskarżonych, ani ich nazwisk, ani też nie odchylając** przyczyn i okoliczności tego procesu, który na tle charakterystycznej powściągliwości prasy hitlerowskiej robi wrażenie jakiejś bardzo tajemniczej afery.

ZGON ZNAKOMITEGO AMERYKANINA.

NOWY JORK Znakomity mąż stanu Elihu Proot b. sekretarz dep. wojny za Mac Kinley a i dep. stanu za Teodora Roosevelta, zmarł wczoraj zrana w 92-im roku życia. Proot był organizatorem trybunału rozjemczego w Hadze, w 1917 r. był szefem misji prezydenta Wilsona do rządu tymczasowego Rosji. W 1917 r. Proot otrzymał nagrode pokojowa Nobla

Pogoda na poniedziałek

Zachmurzenie zmienne z zanikającymi przelotnymi opadami, głównie na wschodzie kraju. Nocą przymrozki, dniem temperatura w pobliżu zera st. W górach mroźno. Słabnące wiatry zachodnie i północno - zachodnie.

Finlandia krytycznie ocenia wizytę swego ministra w Moskwie

HELSINGFORS. Czołowe organy prasowe fińskie zajmują stanowisko krytyczne wobec wizyty min. Holstiego w Moskwie. Najpoczytniejszy organ fiński „Helsinki Sanomat" wyraża się sceptycznie o oczekiwanych wynikach wizyty. Dziennik ten przypomina o szerzeniu przez Sowiety zarówno w ZSRR, jak i zagranicą propagandy wrogiej względem Finlandii.

Zbrojenia sowieckie na pograniczu mają, pisze gazeta, charakter zaczepny. Nie przyczynia się to do zacieśnienia stosunków między obu krajami. Po wizycie okaże się, kończy dziennik, czy sowieckie czynniki urzędowe miały uczciwe zamiary i dobrą wolę poprawienia wzajemnych stosunków.

Najpoważniejszy organ prowincjonalny „Karjala", podkreślając pokojowość zagranicznej polityki Finlandii, pisze, że termin wizyty został wybrany niefortunnie. Gdy decyzja już zapadła nie pozostaje nic innego, jak wyrazić nadzieję, że min. Holsti przygotował się do wizyty z należytą ostrożnością i dalekowzrocznością.

RASSOWIE ZŁOŻYLI PRZYSIĘGĘ MUSSOLINIEMU.

RZYM. Mussolini w towarzystwie min kolonii Lessona przyjął dnia 6 bm w pałacu weneckim na audiencji rasów Seluma, Getaszu Gobedde i Dedziaka Mulugueta, którzy złożyli mu przysięgę na wierność

WIEC KARLISTÓW.

PARYŻ. Donoszą z San Sebastian, że dnia 6 bm. odbył się tam ludny wiec Karlistów, na który przybył szef komitetu centralnego Karlistów pułk Barrion Po przemówieniach wznoszono okrzyki: „Niech żyje król"

SKRADZIONO 13 KARABINÓW MASZYNOWYCH.

PARYŻ. Z magazynów szkoły kawalerii w Saumur ukradziono 13 karabinów maszynowych karabinki i rewolwery

ZDERZENIE NA MORZU.

LONDYN. Okręt brytyjski „Malaya" zderzył się dnia 6 bm. wieczorem z parowcem holenderskim „Kertisono" w pobliżu Portugalii. Ofiar w ludziach nie ma. Na pokładzie „Malaya" odbywał służbę wojskowa w czasie wojny obecny król Jerzy.

1326 OSÓB ZMARŁO W IRLANDII I SZKOCJI NA GRYPĘ

LONDYN. **Liczba zmarłych na grypę w Irlandii i Szkocji doszła do 1326 osób w ciągu tygodnia.**

O losach wojny decydują samoloty myśliwskie

Nauki płynące z hiszpańskiej wojny domowej

PARYŻ. „Figaro" zamieszcza artykuł na temat wniosków do jakich prowadzi w zakresie lotnictwa doświadczenie hiszpańskiej wojny domowej. Pomimo, że wojna t. ze względu na stosunkowo małą liczbę samolotów, jaką posługują się obie strony, nie pozwala całkowicie wyjaśnić szeregu zagadnień, wymagających masowego udziału lotnictwa, to jednak pozwala ona na przeprowadzenie interesujących stwierdzeń. Przede wszystkim miało się okazać, że

FRANCUSKIE APARATY MYŚLIWSKIE SĄ LEPSZE OD NIEMIECKICH I WŁOSKICH.

Jedyną ich wadą może być to, że nie pozwalają na pełne wykorzystanie wydajności motoru na wysokościach niższych i dlatego niejednokrotnie lotnicy gen. Franco starali się prze prowadzać bombardowania z niskiej wysokości, aby uniknąć w ten sposób pościgu aparatów myśliwskich wojsk rządowych. Okazało się też, że samoloty do bombardowania są na ogół zbyt powolne i ciężkie, aby stawiać czoło szybkim i zwrotnym aparatom myśliwskim. Francuskie Potezy używane przez wojska rządowe, lub trzymotorowe Junkersy gen. Franco poniosły z tego powodu poważne straty. Wojna hiszpańska okazała również, że nie istnieje typ samolotu, który nadawałby się równocześnie do wszystkich celów. Lansowany przez francuskiego ministra lotnictwa w r. 1933 typ samolotów, oznaczonych literami b. c. r. od pierwszych liter, wyrażających przeznaczenie ich, a mianowicie do bombardowania — pościgu i wywiadu (bombardement, chasse, reconnaissance) miały okazać stosunkowo małą a wartość.

O LOSACH WOJNY DECYDUJĄ WIĘC SAMOLOTY MYŚLIWSKIE,

dlatego też teraz obie strony w Hiszpanii eskortują zazwyczaj eskadry bombowców przez eskadry myśliwskie, celem ochrony ich przed atakami nieprzyjacielskimi. Poza tym okazało się również, że większe niż przewidywano

ZNACZENIE I SKUTECZNOŚĆ POSIADA ARTYLERIA PRZECIWLOTNICZA.

Zwłaszcza szczególnie groźną okazały się działa przeciwlotnicze małego kalibru, jakimi posługują się ostatnio wojska gen. Franco. Autor daje do zrozumienia, że chodzi tu o działa przeciwlotnicze produkcji niemieckiej. Mogą one stworzyć prawdziwą zaporę ogniową, na wysokości 3000 m. wysokości.

Papież przemówił wczoraj przez radio

RZYM. Po raz drugi od czasu choroby Papież przemówił przez radio do całego świata. Po raz pierwszy mówił leżąc w łóżku dnia 24 grudnia 1936 r. We wczorajszym przemówieniu powrócił Ojciec św. do tematów, poruszanych wówczas. Mowa rozpoczęła się o godz. 14, trwała 6 minut.

RZYM. Papież z okazji zamknięcia kongresu w Manilli wystosował wczoraj krótkie orędzie po łacinie do wszystkich wiernych. W orędziu tym Ojciec św. wznosi modły, aby wszyscy ludzie zbliżyli się do nauki Jezusa Chrystusa tak, aby pokój chrześcijański zajaśniał wreszcie nad znużonym światem.

Druga mowa Pana Wicepremiera

WARSZAWA (tel. wł). Na zakończenie debaty komisji budżetowej Sejmu nad projektami ustawy zawierającymi plan inwestycyj obronnych i gospodarczych w roku 1937, zabrał w sobotę wieczorem powtórnie głos p. Wicepremier inż Kwiatkowski. Była to odpowiedź na różne zarzuty i zapytania posłów. P. Wicepremier przypomniał, że już 8 lutego 1936 w referacie referenta budżetowego była mowa o planie inwestycyjnym, nie jest więc plan zaskoczeniem. Następnie uzasadniał mowę swą politykę w sprawie Kresów Wschodnich, wykazując, że plan posłów i senatorów tamtych dzielnic jest niemożliwy do wykonania. Mowę swą zakończył minister życzeniem, by mu posłowie nie utrudniali zbyt rygorystycznemi stosowaniami kontroli parlamentarnej jego zamierzeń inwestycyjnych.

4.000 policjantów zmobilizowano w Flint

NOWY JORK. Rokowania o likwidację strajku w przemyśle samochodowym toczyły się 6 bm. w Detroit. Ujawnia się pewien optymizm co do przebiegu rokowań. 4000 gwardzistów patroluje m. Flint, lecz nie mają oni rozkazu wykonania decyzji sądu o usunięciu strajkujących z fabryk. Również nie wydano rozkazów o aresztowaniu przywódców strajku.

*

NOWY JORK. Rokowania o likwidację zatargu w przemyśle samochodowym w Detroit odroczono do 8 bm. Gubernator st Michigan Murphy oświadczył prasie, że dnia 6 bm wieczorem prawie wszystkie sporne zagadnienia były rozstrzygnięte. Pozostaje do decyzji kwestia, czy związek robotników przemysłu samochodowego ma być jedynym uprawnionym do występowania w imieniu pracowników. General Motors chce dopuścić do reprezentacji także inne ugrupowania robotnicze.

Zwycięstwo powstańców pod Madrytem

PARYŻ. Havas donosi z Avilla (po stronie powstańców): Wielki atak na Madryt, oddawna opóźniany przez niepogodę, rozwinięto w dn. 6 bm. z ogromną zaciekłością wobec znacznej poprawy pogody. Walki poczęły się pod zachodnią bramą Madrytu w kierunku El Prado, na południe od stolicy na linii od drogi do Toledo, do drogi do Walencji i niżej na północ od Aranjuezu w dolinie rzeki Jarama. Bitwa zaczęła się o świcie, trwała aż do zmroku. Powstańcy zdobyli bardzo poważne pozycje

MADRYT. Komitet obrony Madrytu ogłasza dnia 6 bm. o godz. 23 następujący komunikat:

POWSTAŃCY ROZWINĘLI 3 ATAKI

pod Maranosa, San Martin dela Vega i Ciemporuelos na odcinku Jarama. Wojska rządowe odparły energicznie atak, dając się raczej zgnieść przez czołgi powstańcze, niż oddać pozycje. Powstańcy wysłali kolumnę posiłkową na pomoc, gdzie wrzała najzacietsza bitwa. Wojska rządowe cofnęły się na linię oparcia,.

LONDYN. Reuter donosi z Gibraltaru

KILKA DZIELNIC MALAGI JEST PODOBNO W PŁOMIENIACH.

Ponieważ w Maladze nie ma obecnie ani jednego okrętu brytyjskiego, przeto nie można sprawdzić toej wiadomości.

WALENCJA. Z Andujar donoszą, natarcie wojsk rządowych w Andaluzji środkowej trwa z powodzeniem. Wojska rządowe zajęły pierwsze domostwa i pozycje strategiczne w Montaro, Villa del Rio, Lepera i Porcuna. Zajęcie miasta Villafranca de Cordoba na pół. zach. od Montoro pozwoliło wojskom rządowym na

ODCIĘCIE DROGI TEGO MIASTA DO KORDOBY.

Jest to doniosły manewr dywersyjny wobec ofenzywy, wszczętej przez powstańców w rejonie Malagi.

WALENCJA. Poseł R. P. Marian Szumlakowski przybył tu i odbył konferencję z ministrem spraw zagranicznych p. Alvarez del Vayo.

Pijcie prawdziwie najlepsze piwo OKOCIMSKIE

Sprawa Nawaszyna

(Korespondencja własna „Polski Zachodniej")

Paryż, w lutym

W sześć lat dokładnie od daty porwania gen. Kutiepowa Paryż został poruszony niezwykle sensacyjną sprawą w której dziwne, niewyśledzone rozgałęzienia i tajemnicze przemilczenia pozwalały się spodziewać nowej afery zakrojonej już nie na teren czysto francuski — lecz także — międzynarodowy.

W dniu tym, znany ekonomista rosyjski Nawaszyn został znaleziony nieżywy w Lasku Bulońskim. W pierwszym momencie twierdzono, że Nawaszyn został zamordowany wystrzałem z rewolweru, który znajdował się obok ofiary. W 24 godzin później okazała się jednak, że mordu dokonano przy pomocy sztyletu. Pomimo przedsięwziętych poszukiwań policji nie udało się wykryć sprawcy. Jedyny świadek który widział zbrodnię znajdował się wtedy zbyt daleko, by móc podać coś bardziej określonego, co mogłoby ułatwić znalezienie mordercy. Policja szuka więc „młodego blondyna", który na kilka dni przed śmiercią złożył wizytę Nawaszynowi i po wejściu do salonu oświadczył, że się pomylił, ale nie dało żadnych rezultatów. Wszystkie „tropy" i ślady, po których zdążała policja aby wyśledzić sprawców zbroni — nie różniłyby się niczem od sensacyjnego odcinka powieściowego, gdyby nie to, że osoba Nawaszyna i stanowiska jakie zajmował on w Paryżu pozwalają przypuszczać iż

ZBRODNIA MIAŁA CHARAKTER POLITYCZNY I TO O WIELE BARDZIEJ POWAŻNY, NIŻ TO POCZĄTKOWO PRZYPUSZCZANO.

Sprawa Nawaszyna nie została dotychczas wyświetlona. Niewiadomo nawet, w którym kierunku ostatecznie pójdzie śledztwo. Możliwe jest nawet, że podobnie jak dochodzenia w sprawie zamordowania sędziego Prince'a — nie przyniesie ono żadnych rezultatów i zostanie zakończone zamknięciem teczki z aktami sprawy. Niemniej jednak, a może właśnie dlatego sprawa ta pasjonuje nadal opinię publiczną. Należy ona do rzędu tych spraw, o których

SZEPCZE SIĘ WIELE NA UCHO, ALE MÓWI SIĘ O WIELE MNIEJ,

a nawet — istotne rzeczy pomija się milczeniem. To co przedostaje się na łamy prasy wystarcza jednak do tego, by temu morderstwu nadać wyjątkowy zupełnie charakter.

Aby zrozumieć tajemnicze tło sprawy — trzeba się przyjrzeć nieco samej postaci zamordowanego. Był on jednym z bliskich współpracowników Kiereńskiego i po przewrocie bolszewickim opuścił Rosję udając się za granicę. Wkrótce jednak widzimy go już w dobrych stosunkach z przedstawicielstwem Sowietów w Paryżu, na stanowisku dyrektora jednego z banków zajmujących się wymianą handlową z Rosją. Odgrywa on dużą rolę w znanym procesie przeciw Litwinowi, który przed kilku laty wypełniał szpalty dzienników paryskich. Potem znów Nawaszyn odsunął się od Sowietów, ale wkrótce znów stara się o nawiązanie z nimi dobrych stosunków i misję tę powierza nawet młodemu dziennikarzowi francuskiemu Berandowi de Jouvenel, który udawał się do Moskwy w chwili dyplomatycznej wizyty premiera Lavala. Misja ta nie przyniosła większych rezultatów, pomimo, że Nawaszyn posiadał w Sowietach wpływowych przyjaciół.

BLISKIE STOSUNKI ŁĄCZYŁY GO RÓWNIEŻ M. IN. Z DWOMA OSKARŻONYMI Z OSTATNIEGO PROCESU MOSKIEWSKIEGO SOKOLNIKOWEM I PIATAKOWEM.

Kto zamordował Nawaszyna? — Istnieje tu mnóstwo hipotez z których żadna nie wydaje się dostatecznie uzasadniona, by móc porzucić dla niej — inne. Pierwszą hipotezą, jaka się nasuwała, była ta, że został on zamordowany przez agenta Kominternu ze względu na bliskie stosunki łączące go z oskarżonymi trockistami. To przypuszczenie jest prawdopodobne, ale niemniej prawdopodobną wydaje się druga ewentualność, a mianowicie ta, że został on zamordowany przez elementy trockistowskie, których miał być rzekomo zwolennikiem i kasjerem.

Prasa skrajnie prawicowa bierze pod uwagę jeszcze jedną hipotezę, pozostającą w związku z tem, że Nawaszyn piastował jedną z najwyższych godności masońskich. „Action Francaise" wskazując na to, że został on zamordowany sztyletem twierdzi, że nastąpiło to naskutek zdrady tajemnic organizacyjnych.

Na ucho mówi się pozatem w Paryżu wiele rzeczy, których się nie pisze. **Kto był istotnym mordercą względnie skąd wyszedł rozkaz który uzbroił ramię mordercy do ciosu!** — Nie sposób tego narazie ustalić. Nie ulega wątpliwości, że

NAWASZYN NALEŻAŁ DO LUDZI WIEDZĄCYCH NIEZWYKLE DUŻO, MOŻE NAWET ZA DUŻO,

i to także mogło być przyczyną jego nieszczęścia. Miał on ze względu na swe stanowisko stosunki nie tylko w sferach finansowych i gospodarczych, lecz także posiadał niezwykle wpływowe znajomości wśród wysoko postawionych osobistości politycznych. O tem, że istotnie znał on pierwszoplanowe osobistości świadczy choćby to, że po jego zamordowaniu natychmiast jeden z członków rządu i jeden były minister wyrazili kondolencje wdowie po nim. Obecnie na łamach prasy w sposób widoczny mówi się coraz mniej o tej sprawie. Ze względu na to, że nie interesuje ona specjalnie żadnej partii politycznej — nikt jej nie rozdmuchuje przez zbędne rewelacje. Za kilka tygodni Paryż zapomni o tem, o ile nagle nie zdarzy się znów jakiś fakt, który zwróci na to uwagę całej prasy. Najmniej jednak Lasek Buloński zazdrośnie strzeże swej tajemnicy nad którą wkrótce zaciąży mgła zapomnienia.

W Madrycie trzeba po produkty żywnościowe wystawać w ogonkach.

Nowe projekty Roosevelta spadły jak bomb

LONDYN. Reuter donosi z Nowego Jorku, że ostatnie projekty prezydenta Roosevelta spadły na arenę polityczną jak bomb Konserwatyści, którzy liczyli na Sąd Najwyższy, że uratuje on ich sprawy przed tym co uważają za wybryk „New Deal", nie wahali się odrzucić propozycyj „dyktatorskich". Nawet wśród zwolenników Roosevelta nie ma jednomyślności i entuzjazmu Bill został już wniesiony do Izby reprezentantów. Demokrata Boland przewiduje, ustawa wywołała wielką dyskusję, w końc jednak będzie przyjęta.

NOWY JORK. B. prezydent St. Zjednoczonych Hoover bardzo szeroko krytykuj projekty prezydenta Roosevelta oświadcz jąc, iż chodzi tu o usiłowanie rządu objęci kontroli nad Sądem Najwyższym i podpo rządkowanie sądu władzy wykonawcze „Kwestia ta, powiedział Hoover, dotyczy sa mych podstaw naszej formy rządów i wycho dzi poza politykę partyj. Cały naród pow nien być wezwany do wypowiedzenia się dro gą referendum w sprawie poprawki do kon stytucji."

W czwartym wymiarze

W świecie, w którym obraca się człowiek, w świecie rzeczy widzialnych i dotykalnych, czwarty wymiar jest niemożliwością, t. zn. niemożliwy do stwierdzenia i ujrzenia przez człowieka. W dziedzinie wyliczeń matematycznych natomiast czwarty wymiar istnieje.

Matematyk tłumaczy kwestię czwartego wymiaru w sposób następujący. Wiemy, iż żyjemy w świecie przedmiotów trójwymiarowych, tj. mających długość, szerokość i wysokość, jako cechy. Przypuśćmy, powiada matematyk, iż na arkuszu papieru leży monetka groszowa, która ze względu na jej małą wysokość może być uważana za płaszczyznę. Istoty dwuwymiarowe mogłyby zatem poruszać ową monetkę tylko w dwóch kierunkach, w kierunku długości i szerokości. Trójwymiarowy człowiek podnosi natomiast ową monetkę i zdejmuje ją z powierzchni arkusza. Istoty dwuwymiarowe nie mogłyby ani widzieć, ani zrozumieć ingerencji trójwymiarowej w ich świecie. Tak samo my nie moglibyśmy, żyjąc sami w świecie rzeczy trójwymiarowych, zrozumieć, pojąć wszystkiego, co dokonaćby mogła istota z czwartego wymiaru. Dla istoty tej nie istniałyby żadne granice, mury, mogłaby ona wyjmować wszystko, coby zechciała z zamkniętych szczelnie naczyń, mogłaby w czasie wojny np. przenieść armię z trzeciego w czwarty wymiar, mogłaby operować np. serce chorego, nie otwierając klatki piersiowej. Istota czterowymiarowa byłaby wszechmocnym władcą w świecie trójwymiarowym.

Poznanie czwartego wymiaru wydaje się mało prawdopodobne, co wyraził już swego czasu wielki matematyk francuski, Poincare. Pomimo wszystkich wysiłków techniki i wiedzy, które wytwarzają coraz to potężniejsze i straszliwsze narzędzia i środki zniszczenia — nie udało się schwytać i unieść kawalątka choćby zasłony kryjącej tajemnice czwartego wymiaru, aczkolwiek posiadacz tej tajemnicy miałby w swym ręku gwarancję przezwyciężenia wszystkich potęg trójwymiarowych. **W-w.**

WITOLD ZECHENTER.

Pomysł Pana Very

9)

—o—

— Czy to tym autem przyjechał poseł do domu?

— Tak jest, o ile domem nazwać można tylną ścianę Panteonu. Otrzymawszy telefon pański, wyjechałem zaraz własnym autem z prefektury i minąłem na bulwarze St. Michel auto numer 4089-X-76. Zaintrygował mnie szofer z długą czarną brodą. Wie pan przecież dobrze, dyrektorze, że my, detektywi, na pamięć znamy wszystkich szoferów paryskich, chociaż jest ich tak wielu w naszej pięknej stolicy. Nigdy jednak jeszcze dotychczas nie spotkałem w Paryżu szofera z długą czarną brodą. Zaciekawił mnie więc taki szofer. Skręcił w rue Soufflot i ja skręciłem w rue Soufflot, gdyż jest to najkrótsza droga na rue Clotilde. Gdy objeżdżał Panteon, zniknął mi za rogiem, a ponieważ mam dobry słuch, więc usłyszałem, że zatrzymał motor. Z ciekawości i ja się zatrzymałem, wysiadłem z auta i cicho podbiegłem do załomu. Szofer z długą czarną brodą wysadzał posła de Ronet. Poseł powoli poszedł w stronę swego domu, którego kierunek wskazał mu sam szofer. Tajemniczy ten osobnik następnie szybko wsiadł do auta i odjechał ku rue St. Genevieve du Mont. Musiałem iść do pana, dyrektorze, wróciłem więc do auta i podjechałem pod ten dom. Szedłem po schodach za posłem. Nawet, jeśli się nie mylę, pomogłem mu na tychże schodach w ciemnościach, jakie tam panują. — Potem dyskretnie poczekałem za drzwiami.

— Więc pan uważa to za ciekawe?

— Bardzo.

Zeszli już ze schodów. Od bramy dzieliła ich kilkumetrowa przestrzeń ciemnej sieni.

— Co do mnie — zaczął dyrektor — nie zdaje mi się...

Nie dokończył.

Dwa cienie odlepiły się od ściany. Detektyw bronił się. Rzucono go za jakieś drzwi. Potknął się i o mało co nie spadł ze schodów do piwnicy. Słyszał szamotanie się, a potem dźwięk zatrzaskiwanej bramy. Wypadł w ciemności sieni. Dobiegł do bramy. Była zamknięta.

Paryskie bramy zamykane są na noc na automatyczny zamek, którym kieruje dozorca ze swej loży. To też, gdy ktoś w nocy chce wyjść z kamienicy, musi zawołać w sieni stereotypową prośbę do dozorcy, która brzmi: „Cordon, s'il vous plait!". Taką też prośbę rozpaczliwym głosem rzucił detektyw w ciemność nocną w stronę loży dozorcy. Cisza. Uderzył w jakieś szklane drzwi.

— Cordon, s'il vous plait!

— Któż się tam dobija? — zabrzmiał senny głos kobiecy.

— Proszę otworzyć bramę!

— Jak można się tak awanturować! Kto tam jest? Skąd pan wraca?

Zrozpaczony detektyw zawołał:

— Na miłość boską, proszę otworzyć! Wychodzę od posła de Ronet.

Usłyszał coś w rodzaju: „ładnych gości ... poseł de Ronet" i „co pięć minut trzeba dziś otwierać bramę" i nareszcie zgrzyt opadającego „cordonu".

Wypadł na ulicę.

Przed bramą stało jego auto i auto dyrektora. W aucie dyrektora siedział znany mu szofer policyjny. Detektyw podbiegł do niego.

— Marrage!

Szofer ani drgnął.

Detektyw potrząsnął nim.

— Marrage!

Głowa szofera osunęła się na bok. Na siedzeniu obok niego żarzył się niedopalony papieros. Detektyw wziął do ręki niedopałek i powąchał.

— Naturalnie... zatruty...

Skoczył do swego auta i zjechał rue Soufflot do bulwaru św. Michała. Na trotuarze pod zamkniętą już kawiarnią Capoulade stał policjant.

— Przed chwilą przejechało tędy auto eleganckie, czarne, o ile mi się zdaje Buick...

— Tak — odrzekł filozoficznie policjant — i przed kwadransem przejechało tędy auto i wogóle dużo aut tędy przejeżdża...

— Bez żartów! — krzyknął detektyw — Proszę — odsunął klapę surduta, ukazując swój znaczek policyjny. — Zauważył pan szofera?

— Tak — odrzekł policjant, podchodząc szybko — Miał długą czarną brodę.

— Gdzie pojechał?

— Bardzo szybko w dół bulwaru.

— Przed domem numer 5 rue Clotilde siedzi w aucie uśpiony narkotykiem szofer. Proszę się nim zająć i odstawić go wraz z autem na Cite.

Pomknął w dół bulwaru. Na placu St. Michel zatrzymał się przed policjantem.

— Przed chwilą przejechało tędy auto — rzekł, zaw czasu pokazując znaczek — czarne. Jechało szybko...

— Tak — odrzekł policjant — skręciło w quai w dół. Jechało z niedozwoloną szybkością i chciało nawet...

— Zauważył pan szofera?

— Nie. Bo okrążył mnie od tyłu, ale numer zaczynał się 4.

Detektyw mknął już w dół quai. Przy pierwszym moście nie było policjanta, ani przy drugim, dopiero przy trzecim...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nr 6 Rok III **Gazełka dla dzieci** poniedziałek 8 lutego 1937

Radosna rocznica

W lutym mija siedemnaście lat od chwili, gdy Polska odzyskała swobodny dostęp do morza, aby rozpocząć, niewolą przerwaną, pracę utrwalania swej potęgi na lądzie, na morzu i w powietrzu.

Trzynaście lat temu wśród torfowisk i piasków lotnych nędzna osada rybacka, zwana Gdynią, ciągnęła ku sobie nielicznych turystów, którzy z niechęcią spędzali tu lato, narzekając na niefortunny wybór miejsc odpoczynku. Dziś ponad sto tysięcy polskich robotników, kupców, inżynierów, techników i ludzi wielu innych zawodów znajduje w Gdyni stałe zatrudnienie, a setki tysięcy pracowników z całej Polski, dzięki morzu i Gdyni ma chleb i pracę.

Obok okazałych gmachów, powstały w ciągu tych siedemnastu lat budzące podziw całego świata znakomite urządzenia portowe, dzięki którym Gdynia wysunęła się jako pierwszy port na Bałtyku, a dziewiąty co do wielkości obrotu port na kuli ziemskiej.

W roku 1924 przez Gdynię przewieziono 10 tysięcy ton różnych towarów i surowców, w roku 1933 — już 6 milionów 230 tys., a w roku zeszłym — 1936 przewieziono — siedem milionów 440 tys. ton towarów

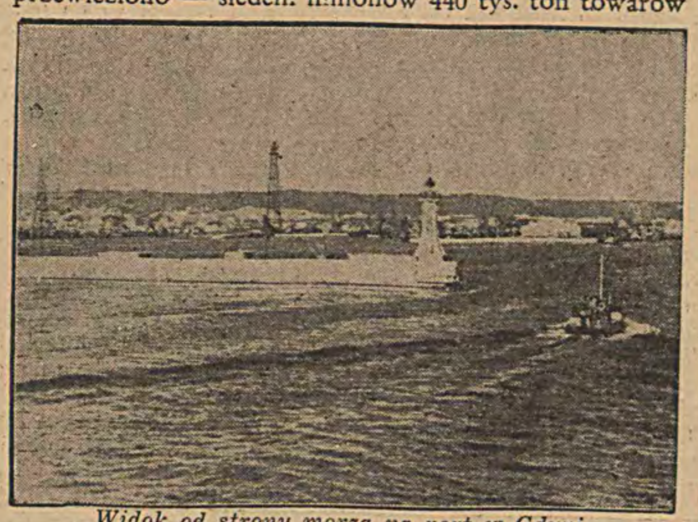

Widok od strony morza na port w Gdyni.

i surowców, na ogólną sumę — 945 milionów złotych. W roku zeszłym przez Gdynię przewinęło się 40.500 pasażerów, oraz kilka tysięcy statków, należących do jedenastu krajów. Kiedyśmy obejmowali w swoje posiadanie skrawek morza długości 130 kilometrów wzdłuż linii brzegowej, w tym zaledwie 75 km wybrzeża użytecznego, nie mieliśmy prawie wcale ani floty handlowej, ani wojennej. Ot, parę starych pozostawionych nam okręcików. Dziś flota handlowa liczy 64 statki a flota wojenna wyposażona jest w potężne jednostki obronne, które strzegą naszego skarbu nad Bałtykiem — naszej Gdyni, dającej moc i siłę całemu krajowi, łączącej nas przez morze z całą kulą ziemską.

Polska na morzu krzepnie i rozwija się pomyślnie. Tylko ten rozwój musi iść szybko, szybciej może, niż dotychczas, chociaż tyle już w ciągu tych lat siedemnastu zdziałać potrafiliśmy, tworząc z osady rybackiej wielkie miasto portowe. Chodzi o to, aby dotrzymać kroku innym krajom, aby nie pozostać w tyle. **J. K.**

Widok od strony morza na port w Gdyni.

Dziwy w świecie zwierząt

Nieznany gatunek kameleona.

Jeden z podróżników przywiózł do Europy z Kamerunu bardzo dziwne i nieznane dotąd zwierzę Jest to kameleon górski, posiadający na pysku dwa rożki, uzbrojone w ostre, jak przy pile — zęby

Ryba, która nie boi się zimy.

W Ameryce żyje nieznany u nas gatunek pstrągów, które na zimę przybierają szatę... futrzaną! Porastają futrem. Ale pewnie jest im to niepotrzebne; wiecie przecież, że ryby nie marzną, bo są zimnokrwiste.

Kolędnicy idą

Koszule wyciągnięte na zewnątrz. Brwi i policzki pomalowane na czarno przedstawiają groźnych zbójników. Idą od jednej wsi do drugiej przez pola, skuleni z zimna W rękach kij sękaty, albo resztki ojcowskiej laski. Podstukują w grudy, w takt: Kolęda hej! kolęda hej! A wiatr chwyta te głosy w swoje szerokie fałdy i niesie je w białą dal na samotne, przykryte białym dywanem ugory. Ale małym kolędnikom nie jest zimno. Byle tylko kilka groszy uzbierać. — Jeden zagrał w swoje dudy, drugi na to wyjrzał z budy... — rozbrzmiewa kolęda. Znają tych wędrowników z koszulą na wierzchu wszyscy. Czekają na nich. Przypomną, że:

Dziecina mała
z zimna skostniała
Jezu nasz maleńki...
nie ma sukienki...

i życzliwym uśmiechem obdarzają ich, wrzucając w blaszaną skarbonkę kilka groszy. Odprowadzają ich do drzwi, zapraszając znowu. Ale są i tacy, którzy z niezadowoleniem, otwierają im drzwi, a nawet wyproszą szturchańcem. — Kolędnicy mali wiedzą gdzie są mile widziani. Choć oczy z pod czarnych plastrów rzucają na sufit na ściany a usta mówią: kolęda hej! w serduszku coś pyta: dadzą, czy nie dadzą? Kiedy wszystkie kolędy wyśpiewają, a gospodarze się nie kwapią wrzucić „kolędę" do skarbonki, wtedy śpiewają: „Zostańcie z Bogiem, bo już idziemy, jak nom nic nie docie to ukradniemy..." — uśmiecha się wtedy gospodarz pod wąsem i wrzuca kilka groszy do skarbonki. Ale nie dlatego, żeby bał się pogróżki kolędników — dał z serca. Nie wszędzie jednak idą Na podwórzach zamożnych szarpią się od swej budy psy, tak groźnie, jakby miały urwać łańcuch. Mijają te zagrody i idą dalej. — Mają też swoich konkurentów. Mijają te domy posmutnieni. Bo przecie, w tym domu dostalibyśmy 50 groszy. A mają dopiero?... Najmłodszy potrząsnął skarbonką — będzie 80 groszy. A jest ich czterech. To bardzo mało prawda? Więc idą jeszcze do drugiej wsi, dwa kilometry dalej. Nie boją się, że trzeba iść przez pole znowu, a wicher dmie i świszcze. W tej wiosce mieszka jedna dziewczynka, która patrzy przez szyby na białe gwiazdki lecące z nieba, czeka na kolędników A kiedy przesuną się pod oknem, dziewczynka bierze mamusię za sukienkę i prosi:

— Mamusiu puść kolędników, tam tak zimno, ogrzeją się trochę a ja dam im te grosze co dostałam od tatusia. Puść mamuniu!

I gdyby takich maluczkich było więcej, nie byliby kolędnicy ani smutni ani zziębnięci. **Rena.**

Uśmiechnij się!

W szkole.

Nauczyciel: — Co to jest jeż?
Uczeń: — To jest taki kaktus między zwierzętami.

Między Szkotami.

— Czego jesteś taki wściekły
— A bo nie wiem, co robić, żeby tak nie niszczyć odzieży: jak siedzę, niszczę ubranie, jak stoję niszczę buty...

Korzystna zabawa.

— Zabawimy się w Adama i Ewę. Ty mi daj jabłko, a ja je zjem.

Lepiej upewnić się!

— Czy pan umie prowadzić auto?
— Nie.
— To niech pan da baczenie na moje auto, dopóki nie wrócę ze sklepu.

Badanie u lekarza.

— Frediu! Ależ nie tak! Pokaż panu doktorowi tylko sam język.

DR. IRENA TUROWSKA

Ajro

(Ciąg dalszy).

Miał sierść puszystą srebrzysto, wąski, długi pysk, mądre czarne błyszczące oczy. Wielkimi susami przypadł do Lapończyka stojącego przed ziemianką, który odjął dłonie od ust, ramiona wyciągnął do psa. Pies rzucił się na piersi swego pana. Czerwonym językiem szeroko mlasnął Lapończyka po twarzy na przywitanie i znów jak strzała pomknął w stronę lasu.

Ninka nie odrywała oczu od psa, który po chwili był z powrotem. Dźwigał w pysku koszyk, w którym leżało białe zawiniątko. Za psem niezdarnie podreptując na krzywych nogach i kołysząc się jak kaczka, szła Laponka. Przez ramię miała przewieszoną jakby łódkę zrobioną ze skóry. Nie była to jednak łódka tylko podobna do łodzi lapońska kołyska. Spało w niej niemowlę.

Pies postawił koszyk koło ziemianki, Laponka powiesiła kołyskę z dzieckiem na gałęzi pobliskiego drzewa i weszła do mieszkania wynosząc stamtąd stos futrzanych czapek. Usiadła na trawie rozkładając towar. Tymczasem dziecko poczęło krzyczeć na całe gardło. Widocznie się przebudziło. Laponka rzuciła się w stronę swej pociechy niespokojne spojrzenie, ale nie mogła odejść od kramu, koło którego tłoczyli się cudzoziemcy.

Wybierali czapki, przymierzali je na głowie i kładli przed Laponką brzęczące srebrne pieniądze. Targ

Sensacyjna wyprawa łodzi podwodnej do bieguna północnego

Od pewnego czasu prasę obiegają coraz to sensacyjniejsze wieści o przygotowaniach słynnego podróżnika kpt. Wilkinsa do wyprawy ku biegunowi północnemu. W doniesieniach tych jest jednak dużo prawdy. Najprawdopodobniej już około 1 lipca stalowa łódź podwodna Nautilus II wyruszy z Szpicbergenów na wody arktyczne. Będzie to podróż niezmiernie ryzykowna, gdyż trasa prowadzić będzie... pod lodem.

Dziwnym się poprostu wydaje, że w czasach gdy każdy przeciętny człowiek marzy o zapewnieniu sobie jaknajwiększych wygód i komfortu życiowego, coraz to poruszają opinię publiczną śmiałe wyczyny nieustraszonych podróżników, żeglarzy czy lotników. Samotnie przelatują Atlantyk Lindbergh i Amalia Earhardt, samotnie przemierza oceany żeglarz — filozof Gerbault, drobny i wątły prof. Piccard ryzykuje życie w stratosferycznym balonie, garstka zdobywców gór ginie w śniegach Mount Everest'u, polski podróżnik przedziera się przez piaski afrykańskie na zwykłym rowerze.

CO POPYCHA TYCH WSZYSTKICH LUDZI KU DALEKIEMU NIEZNANEMU?

Wobec świata i jego opinii tłumaczą się zwykle względami naukowymi, potrzebą odkryć nowych dróg itd. W gruncie jednak rzeczy ciągnie ich Przygoda, awantura, zdobywcza chęć walki z dziką naturą, pragnienie wielkich przeżyć, które czaiło się na dnie serc wszystkich sławnych odkrywców i podróżników, jakich historia wydała.

W naszych czasach, gdy glob ziemski jest już zbadany we wszystkich nieomal zakątkach oczy podróżników szczególnie nęcą dwa białe puste miejsca na atlasie, które oznaczają bieguny. Historia wypraw arktycznych obchodzi swoje stulecie. Jeżeli jednak dzisiaj zastanawiamy się nad ich celowością, to sto lat temu, znakomity uczony francuski, fizyk dr. Arago wyraził się poprostu, że z punktu widzenia naukowego do bieguna nie ma po co jeździć. Nie zniechęciło to oczywiście podróżników. — Biegun południowy został zdobyty przed dwudziestu paru laty przez Amundsena, a później odwiedzony ponownie przez bohaterskiego Anglika, kpt. Scott'a. Ale południowy „krainiec" ziemi jest w szczęśliwszym niejako położeniu od północn., gdyż leży na lądzie i tym samym jest łatwiej dostępny. Północny koniec osi ziemskiej ukryty w głębi lodowatych wód czeka dopiero na swego Kolumba. Bardzo jest prawdopodobne, że Wilkinsowi przypadnie ta zaszczytna rola.

Kpt. Wilkins, dzisiaj 49-letni mężczyzna

MA ZA SOBĄ NIEBYLEJAKĄ PRZESZŁOŚĆ.

W roku 1912 podczas wojny bałkańskiej ruszył na front jako jeden z pierwszych fotoreporterów wojennych na świecie. W rok później bierze udział w ekspedycji arktycznej badającej północną Kanadę. W roku 1917 zostaje lotnikiem w Australii i wsławia się wspaniałym raidem z Anglii do Australii. Od roku 1920 zainteresował się na dobre wyprawami polarnymi i odtąd niemal co roku bierze udział w jakiejś ekspedycji, początkowo jako członek, później jako kierownik i wódz. Wyprawy na łodzi podwodnej „Nautilius" przyniosły mu światową sławę, mnóstwo odznaczeń i tytuł szlachecki.

Nowa łódź Wilkinsa, nazwana przez niego „Nautilius II" została specjalnie zbudowana do podróży po wodach podbiegunowych i tym się różni od poprzedniego „Nautiliusa", który utknął przed trzema laty w lodach. Obecnie łódź ma 25 m. długości o średnicy 5 m. i wyporności 210 ton. Trzy ostrza stalowe umieszczone na kadłubie tnąć mogą lód jak nożem. „Nautilius II" może być zanurzony w ciągu pięciu dni bez przerwy. Jeśliby przy podnoszeniu w górę natknął się na skorupę lodu, przetnie ją z łatwością swymi nożami, gdy zaś lód okaże się zbyt gruby, specjalny aparat do rozgrzewania roztopi go do pożądanej cienkości.

Wilkins mając bogate doświadczenie osobiste, skonstruował „Nautiliusa II" w ten sposób, żeby uczynić go wytrzymałym na wszelkie trudy podróży arktycznej. Koszty budowy wyniosły około miliona złotych, dostarczonych przez Instytut Carnegi'ego, Amerykańskie Tow. Geograficzne i Światowy Instytut Oceanograficzny.

Załoga składać się będzie z ośmiu osób, w tym pięciu uczonych (dwóch geologów, dwóch lekarzy i matematyk). Wilkinsowi towarzyszyć będzie jego żona. Niewątpliwie będzie to pierwsza niewiasta, która stanie na najbardziej północnym punkcie naszego globu.

Nowa ekspedycja polarna będzie jeszcze jednym ogniwem w długim łańcuchu wypraw, które niespokojny duch ludzki przedsiębrał dla poznania naszej starej ziemi.

Wspaniała ozdoba nakrycia głowy dyplomaty indyjskiego.

Znaczenie gospodarcze ruchu uzdrowiskowo-turystycznego na Śląsku

W ub. piątek w sali wykładowej Domu Oświatowego w Katowicach odbył się odczyt dra St. Leszczyckiego na temat powyższy.

Znaczenie gospodarcze ruchu uzdrowiskowo-turystycznego na Śląsku jest poważne, dzięki bowiem przyjezdnym nie tylko zasilane w gotówkę są obszary letniskowe, lecz także w miastach, z których wyjeżdżają turyści i letnicy ożywia się handel. Obok bowiem kwoty, którą wydają turyści w letniskach i na wycieczkach, conajmniej drugie tyle wydają oni w swych rodzinnych miastach.

Obok roli gospodarczej ruch posiada

DONIOSŁE ZNACZENIE KULTURALNE ORAZ SPOŁECZNE.

Prelegent zwalcza zdanie, które utarło się w pewnych kołach, że Śląsk jest jedynie obszarem, z którego turystów i letników czerpią inne części Polski, ponieważ sam posiada dogodne warunki przyrodzone umożliwiające rozwój ruchu nie tylko wewnętrznego, lecz również uzdrowiska śląskie ściągają obcych z różnych stron Polski. Ponadto Śląsk posiada wiele specjalnych atrakcyj turystycznych jemu tylko właściwych, zajmując niejako monopolistyczne stanowisko wśród ziem polskich.

RUCH LETNISKOWY

koncentrujący się w powiatach Bielsko i Cieszyn wynosi obecnie ponad 26 tysięcy osób, wzrósł od 1931 r. znacznie, bo o 71%. Do letnisk wyjeżdżają przede wszystkiem kobiety, które stanowią 43% ogółu przyjezdnych, mężczyźni stanowią 27% natomiast dzieci tylko 30%. — Wśród przyjezdnych było tylko 16 wyznania mojżeszowego, gdy w innych uzdrowiskach polskich często przekraczają oni połowę. Letnicy przyjechali w połowie ze Śląska, drugą zaś połowę stanowili mieszkańcy Warszawy (15%), Krakowskiego (7%), Kieleckiego (7%), Łódzkiego, Poznańskiego, Warszawskiego i innych, z czego wynika, iż

UZDROWISKA ŚLĄSKIE POSIADAJĄ JUŻ OBECNIE POWAŻNĄ SFERĘ WPŁYWU W POLSCE,

którą można będzie kilkakrotnie zwiększyć, przez zracjonalizowanie propagandy i organizację ruchu. Za słaby jest dotąd ruch w zimie, sezon zimowy nie przynosi dotąd pełnych korzyści. Wskutek ruchu letniskowego puszczona zostaje w obieg kwota 5 milionów złotych, z niej połowa jest napływem na Śląsk kapitałów z innych województw. Kolej uzyskuje z przejazdów letników około 400 tys. złotych, Ślązacy rocznie wywożą 7,5 miliona złotych, jednak z szeregiem województw Śląsk posiada bilans dla siebie dodatni, to zaś jest wskazówką dla racjonalnego rozdzielania rzesz wyjeżdżających. Poważny jest stosunkowo udział turystów i letników zagranicznych, pod tym względem

ŚLĄSK WYKAZUJE BILANS DODATNI W WYSOKOŚCI OKOŁO 2 MIL. ZŁ.

Za słaby absolutnie jest ruch młodzieży, na lato wyjeżdża zaledwie 15 do 20%, w wycieczkach i wędrówkach bierze udział mniej niż ⅓ części młodzieży. Ruch turystyczny jest obecnie dość silny, obejmuje około 400 tys. osób, jest to mniej więcej połowa wykorzystanych możliwości istniejących na Śląsku. Ruch wewnętrzny oblicza autor na 200 tys. osób (pociągi popularne 51 tys., bilety wycieczkowe 45 tys., ruch w górach 29 tys., ruch podmiejski 70 tys. i ruch w miastach w ośrodkach przemysłowych 5 tys. osób). Na Śląsk przyjeżdża około 80 tys. osób, w tym pociągami popularnymi 44 tysięcy, w góry 18 tysięcy oraz do kopalń i hut 18 tysięcy.

ZE ŚLĄSKA WYJEŻDŻA OKOŁO 110 TYS. OSÓB,

w tym poc. pop. 59 tys. na bilety wycieczkowe 15 tys. w Karpaty 47 tys., w inne strony Polski 8 tysięcy, zagranicę 10 tysięcy osób. Roczne obroty dzięki ruchowi turystycznemu i letniskowemu wynoszą 14 milionów złotych, gdy na Śląsku przy obecnej sytuacji gospodarczej, zróżnicowaniu zawodowym możnaby rozprowadzić kwotę conajmniej 40 milionów złotych, możliwości więc istniejące nie są dotąd należycie wykorzystane, da się je wydobyć przez odpowiednie zorganizowanie ruchu oraz urządzenie kilku miejscowości podmiejskich odpoczynkowych dla najbiedniejszej ludności miasta i ośrodków przemysłowych. Kilka wniosków o charakterze praktycznym w myśl powyższych wywodów kończy referat dra St. Leszczyckiego.

---

szedł znakomicie, ale dziecko w kołysce płakało ciągle. Wówczas Laponka zawołała tak jak poprzednio Lapończyk; na psa:

— Ajroo! — i zaszeptała do niego coś w swoim chrapliwym języku.

Pies poskoczył i o dziwo wspiął się przed kołyską zawieszoną na drzewie na przednie łapy, trącił pyskiem kołyskę, rozbujał.

Ninka i pani Majewska patrzyły rozbawione na psa-niańkę, a nagle dziewczynka powiedziała chwytając matkę za rękę:

— Mamusiu, kupmy tego psa.

— Ależ Ninuś — wtrącił pan Majewski słysząc prośbę córeczki — przecież, nie wiemy, czy go Lapończycy sprzedadzą. Oj, mała czego ci się zachciewa!

— Wiesz Edwardzie — powiedziała doktorowa popierając prośbę Ninki, można by ich zapytać. To wspaniały pies, wytresowany znakomicie.

— Hm, zobaczymy co się da zrobić — rzekł pan Majewski i zagadnął Lapończyka po norwesku o psa.

Lapończyk Abo pokręcił przecząco głową i łamaną norwescyzną odparł:

— Abo nie sprzedać Ajro, Ajro dobry pies. Ajro ciągnąć sanki, Ajro bawić dzieci. Abo nie sprzedać.

Pani Majewska i Ninka czekały na wynik rozmowy. Doktór wyciągnął z kieszeni kilka srebrnych monet. Oczy Lapończyka błysnęły chciwocią, widać było, że na widok pieniędzy mięknie jego opór. Zaczął się targować.

— Mało mało! — mówił — przeliczając pieniądze — Ajro dobry pies, Ajro ciągnąć sanki, Ajro pilnować reny.

Pan Majewski dołożył jeszcze jakąś kwotę i Lapończyk był zadowolony. Przywołał psa, chciał mu założyć na szyję obrożę, pies schylił potulnie łeb, ale skoro tylko pan Majewski wyciągnął rękę, by go pogłaskać, groźnie błysnął zębami, zawarczał, zjeżył sierć.

Doktór cofnął rękę.

— Zły pies! — powiedział.

— Mnie on nic nie zrobi — zawołała Ninka i śmiało podeszła do Ajro.

— Ajro, Ajro — mówiła pieszczotliwie. Pies podniósł łeb, patrzył na małą dziewczynkę w zakopiańskim czerwonym płaszczyku, Merdnął ogonem, jakby chciał zaznaczyć:

— Dobrze, możemy być przyjaciółmi. Tak przynajmniej zdawało się dziewczynce.

— Ninko nie zbliżaj się, bo cię ugryzie — zawołał pani Majewska, ale ręka dziecka już dotknęła kudłów Ajra. Pies był spokojny. Przyzwyczajony do karesów lapońskich dzieci teraz pozwalał na pieszczoty i małej cudzoziemce.

Skoro jednak Lapończyk przypiął do obroży rzemień i wręczył go panu Majewskiemu, Ajro gwałtownie się szarpnął, zaskowyczał przeciągle. Usiadł całym ciałem przywierając do ziemi. Nie chciał się ruszyć z miejsca. Zresztą zabrać go nie pozwoliła Laponka. Zerwała się od stosu pantofli przypadła do psa odpięła rzemień i za obrożę poprowadziła psa do ziemianki zamykając drzwi.

Po drodze coś gniewnym głosem mówiła do swego męża, bo ten wyjął z kieszeni srebrne monety.

— Ata gniewać się na Abo — rzekł Lapończyk do doktora Majewskiego — Ata mówić, że nie trzeba sprzedać Ajro. Ata nie chcieć dać psa.

— Cóż nas może obchodzić Ata — powiedział pan Majewski trochę zły na długie targi, nie przyjmę pieniędzy, pies jest nasz. Mogłeś się najpierw zapytać żony czy chce go sprzedać.

— Ach, widzisz Ninko — zwrócił się doktór do córki, będziemy musieli zrezygnować z tego zachwalonego przez ciebie Ajro.

— Mnie się jednak zdaje, że potrafię przekonać Laponkę — rzekła pani Majewska, widząc, że Ninka ma bardzo zmartwioną minkę. Chciała, by targ doszedł do skutku.

Pies podobał się jej również bardzo, jak i Ninie, śpiesznie szukała czegoś w torebce. Po chwili wyciągnęła lusterko, kłębek kolorowych nici, nożyczki.

— Zdaje się, że tymi drobiazgami przekonam Laponkę i odda psa powiedziała do męża. Trzeba ją tylko zawołać.

Pan Majewski powiedział kilka słów do Lapończyka, który zapukał do drzwi ziemianki.

Laponka Ata stanęła w progu. Gdy pani Majewska ofiarowała jej nici i lusterko, brzydka twarz Laponki rozjaśniła się uśmiechem. Kobieta zamruczała coś i znów znikła za drzwiami, ale przyprowadziła za chwilę Ajro. Zato Lapończyk Abo widząc, że obcym tak bardzo zależy na nabyciu psa, zaczął się teraz drożyć, dla siebie chciał też jakieś drobiazgi wytargować.

Gdy jednak pan Majewski dał mu paczkę tytoniu Abo był już zadowolony, ofiarował się nawet odprowadzić psa na przystań.

— Dobrze niech idzie — zgodził się skwapliwie doktór. Nie będziemy przynajmniej mieli po drodze z psem kłopotu.

Lapończyk zbliżył się do Ajro, zakładał mu znów smycz, ale pies uszy natychmiast położył po sobie, warczał z cicha najwyraźniej był niezadowolony.

— Ajro iść z Abo sam — tłumaczył Lapończyk zwijając rzemień i chowając go za pazuchę.

— Dobrze, dobrze, niech idzie, jak chce. Nam wszystko jedno — zgodził się pan Majewski. Pies więc biegł swobodnie, od czasu do czasu przystawał, oglądał się niespokojnie za Lapończykiem.

(Dokończenie za tydzień).

Zwłok zabitych na kopalni „Wanda" górników dotąd nie wydobyto

Wczoraj donieśliśmy o straszliwej katastrofie, jaka wydarzyła się na kopalni „Wanda" w Nowym Bytomiu, gdzie na szybie głębokości 610 merów straciło życie trzech górników: Emanuel Bojdoł, Augustyn Szczęsny i Wilhelm Błażyca.

Kopalnia „Wanda" („Litandra") jest obecnie nieczynna wskutek zupełnej przebudowy kosztem 1 i pół miliona złotych, na wzór kopalni „Szyb Prezydent Mościcki" w Chorzowie; na wszystkich szybach kop. „Wanda" prowadzi się obecnie znaczne inwestycje. Ze szybu „Karol Emanuel" w którym wydarzył się w ub. piątek wypadek — od dłuższego czasu wydobywała się para i marznąc nad powierzchnią szybu zamieniła się w bardzo grubą warstwę lodu. W krytycznym dniu na rusztowaniu szybu, na głębokości 490 metrów pracowali czterej górnicy, inna zaś partia załogi była zajęta usuwaniem lodu na powierzchni szybu. W pewnej chwili, z dotąd nieustalonego powodu oderwał się olbrzymi blok lodu i lecąc w 610 metrową czeluść zabrał ze sobą trzech pracujących na rusztowaniu ludzi. Wszyscy oni wpadli w głąb blisko 200 metrowej przepaści, do głębokiej na 7 metrów wody dna szybu. Czwarty z pracujących, ślusarz Bobrowski niemal cudem uszedł śmierci: Oto na krótko przed katastrofą udał się na powierzchnię po potrzebne do robót narzędzia.

Bezpośrednio po wypadku przystąpiono pod kier. inż. nacz. Kieszka do wydobywania z wody żwłok tragicznie zmarłych górników. Prace te jednak napotykają na kolosalne trudności. Wczoraj usunięto już większą część drzewa znajdującego się w szybie i ustawiono pompy. Jednakże przed środą nie uda się dotrzeć do ofiar katastrofy.

W dniu dzisiejszym na kopalnię przyjeżdża prokurator s. o. w Chorzowie, dr Kuczkowski dla przeprowadzenia wespół z władzami Okr. Urzędu Górniczego dochodzeń.

Nowy naczelnik harcerzy

W siedzibie Związku Harcerstwa Polskiego w Warszawie odbyło się uroczyste przekazanie funkcyi naczelnika harcerzy przez ustępującego z tego stanowiska sędziego Antoniego Olbromskiego nowemu naczelnikowi inż. Tryjskiemu. Na zakończeniu uroczystości wręczono ustępującemu naczelnikowi piękny upominek na pamiątkę jego długoletniej i wysoce ofiarnej pracy dla harcerstwa. Sędzia Olbromski pozostaje w dalszym ciągu członkiem naczelnitwa Z. H. P.

Ważne dla importerów

POWRÓT DO KONTYNGENTÓW WAGONOWYCH

Według informacji ze sfer importerów, projektowana jest w najbliższej przyszłości zmiana dotychczasowego systemu ustalania przydziałów importowych na artykuły zagraniczne, a w szczególności na przywożone do Polski surowce. Ostatnio, jak wiadomo, przy przydziale kontyngentów zagranicznych obowiązuje zasada obliczania w złotych, a nie jak to miało miejsce przez dłuższy czas, w kilogramach.

Zmiana ta okazała się jednak niewłaściwa, gdyż wahania cen na rynkach światowych utrudniają importerom i czynnikom powołanym do czuwania nad przywozem dokładne orientowanie się co do faktycznych rozmiarów zapotrzebowania. Dlatego też projektowany jest powrót do zasady ustalania przydziałów w kilogramach, jak to miało miejsce do 1 stycznia br.

WYWÓZ WŁÓKIENNICZY W TRANSAKCJACH KOMPENSACYJNYCH WIĄZANYCH.

Eksport pionierski wyrobów włókienniczych na rynki zamorskie połączony jest ze stosunkowo znaczniejszymi trudnościami. Osiągnięcie zatem przez artykuły włókiennicze odpowiedniej pozycji w eksporcie w ramach transakcji kompensacyjnych wiązanych wymagało dłuższego okresu przygotowawczego. Po zakończeniu jednak przez firmy okręgu łódzkiego i bielskiego wstępnych czynności dotyczących tego eksportu, ilość zawartych wiązanych transakcyj eksportowych w zakresie wyrobów włókienniczych, zwiększyła się pokaźnie w ostatnim czasie, osiągając wartość kilkuset tysięcy złotych.

JAJA EKSPORTOWE BĘDĄ SPECJALNIE KONTROLOWANE W GDYNI.

W porcie gdyńskim uruchomiona zostanie niebawem specjalna stacja kontrolna dla jaj, idących na eksport, co przyczyni się niewątpliwie do podniesienia zarówno samego eksportu tego artykułu z Polski, jak również wpłynie korzystnie na jego sprawność.

Stacja mieścić się będzie w specjalnym dla tego celu budynku, o powierzchni 600 m. kw. Budynek wyposażony jest w krytą rampę kolejową z dostawnym torem. Posiada on lokale biurowe, podręczne magazyny, obszerną halę oraz dwie prześwietlarnie, służące do standaryzacyjnej kontroli jaj eksportowych. Ponadto budynek wyposażony jest w instalacje wodociągowe i elektryczne.

Dotychczas standaryzacyjna kontrola jaj eksportowych odbywała się w Tczewie.

Jeszcze jeden dowód obrazowy do jakiej wysokości doszła woda w ostatniej katastrofie powodzi w Stanach Zjednoczonych.

Zniżka opłat za inkaso weksli

Od 1 lutego rb. P. K. O. obniżyła wydatnie stawki prowizyjne od inkasa weksli i innych dokumentów wierzytelnościowych. W Warszawie opłata inkasowa według nowej taryfy wynosi ⅛% (najmniej 30 gr), przy inkasie zamiejscowym, które obejmuje główne ośrodki życia gospodarczego, a więc: Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań i Wilno — prowizja wynosi tylko ½% (najmniej 50 gr od sztuki). W innych miejscowościach kraju opłata uzależniona jest od wysokości inkasowanej sumy.

Zainkasowane kwoty wpłacane są bezpośrednio i niezwłocznie na konta czekowe zleceniodawców.

Przy okazji należy dodać, że zwykłą korespondencję z P. K. O. opłaca Instytucja nie zaś klient; jedynie przy listach poleconych klient ponosi koszt samego polecenia. Szczegółowych informacyj w sprawie inkasa weksli i wszelkich dokumentów wierzytelnościowych udzielają: Biuro Inkasowe Centrali w Warszawie i jego ekspozytury oraz wszystkie oddziały P. K. O.

Prowadzona w szerokim zakresie akcja inkasowa przez P. K. O. spotyka się z dużym uznaniem sfer gospodarczych, gdyż ułatwia inkasowanie należności od klientów, rozsianych po całej Polsce.

—ooo—

Oszukańczy werbunek emigrantów

Syndykat Emigracyjny otrzymał wiadomości, że do rolników w Polsce nadchodzą listy z Brazylii z propozycjami ułatwienia emigracji. Listy te wysyła jakoby „Sociedade Paulista de Immigracao, Sao Paulo, Brasil, Rua 3 de Dezembro 48" Syndykat ostrzega w związku z tym, że towarzystwo takie w ogóle nie istnieje i cała sprawa oparta jest na zwykłym oszustwie.

Oszuści dowiadują się różnymi drogami adresów osób, zamierzających wyemigrować do Brazylii i przysyłają im listy z propozycją załatwienia formalności wyjazdowych i nabycia kolonij. Żądają jednocześnie przysłania dokumentów osobistych i od 5 do 15 dolarów na koszta. Pieniądze proponują wysłać gotówką albo w znaczkach pocztowych. I na tym cała transakcja się kończy.

Zwracamy uwagę emigrantów, że jedyną instytucją, upoważnioną przez władze państwowe do przeprowadzania na terenie Polski werbunku dla osadnictwa na emigracji, jest Syndykat Emigracyjny.

80-lecie Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach

W najbliższych dniach mija 80 lat od założenia Spółki Brackiej w Tarnowskich Górach. W r. 1857 założona instytucja rozwinęła się w potężną organizację użyteczności społecznej, skupiającą górników śląskich.

W r. 1922 nastąpił podział Spółki Brackiej na polską i niemiecką. Przy Polsce zostało 157.000 członków oraz 12 szpitali i lecznic. Po stronie niemieckiej zostało tylko 56.000 członków. Obecnie Spółka Bracka liczy 50.000 rentobiorców i 50.000 członków płacących składki. Deficyt instytucji za rok ubiegły wynosi 5 milionów zł.

Zwłoki noworodka na ulicy

Katowice, 8. 2.

W dniu wczorajszym we wczesnych godzinach porannych w Katowicach przechodzący ulicą Stalmacha, na odcinku między ulicami: Wandy a Drzymały, p. Franciszek Widowiak zauważył leżącą pod płotem dość dużą paczkę. Okazało się, że w białym kartonie, owiniętym sznurkiem znajdują się świeże zwłoki noworodka, dziewczynki. Przerażony znalazca zawiadomił o swym odkryciu pobliski komisariat policji, który przekazał zwłoki miejskiemu szpitalowi. Tu dyżurny lekarz, dr Świtala orzekł, że śmierć niemowlęcia nastąpiła przez uduszenie natychmiast po porodzie, odbytym bez wymaganej pomocy. Na szyi niemowlęcia widniały ślady palców.

II-gi komisariat policji w Katowicach wszczął dochodzenia celem ujęcia sprawcy śmierci dziecka, prawdopodobnie nieślubnej matki.

Znowu samobójcza śmierć pod kołami pociągu

Katowice, 8. II.

Wczoraj donieśliśmy o wstrząsającym wypadku samobójstwa, jakiego dokonała 44-letnia Gertruda Kaletowa z Bobrownik w pow. tarnogórskim. Denatka cierpiała od dłuższego czasu na manię samobójczą i w ub. piątek około godz. 20-tej udała się na tor kolejowy pod Nakłem i tam — niezawodnie w stanie zamroczenia umysłu — ułożyła się na szynach, czekając pociągu. Wkrótce na torze znaleziono zwłoki Kaletowej, przy czym charakterystyczna była ich pozycja: głowa leżała między szynami, kończyny zmiażdżonych palców wskazywały na kurczowe trzymanie się szyn, tułów zaś leżał po zewnętrznej stronie toru.

Dziś w nocy mamy do zanotowania podobny wypadek samobójstwa. Oto w ub. sobotę w godzinach popołudniowych na szlaku kolejowym Nowa Wieś — Bielszowice rzucił się pod nadjeżdżający pociąg młody mężczyzna. Nadjeżdżający pociąg osobowy zmasakrował denata, tak że śmierć nastąpiła natychmiast. Zawiadomione o wypadku władze wszczęły pierwiastkowe dochodzenia, w świetle których okazało się, że samobójstwo popełnił 32-letni górnik z Nowej Wsi, zamieszkały tam przy ul. Mickiewicza 1, Robert Żydek; był on żonaty, a ostatnio pozostawał bez pracy. Prawdopodobnie bezpośrednim powodem samobójstwa była niechęć do życia. Zwłoki samobójcy przewieziono do szpitala hutniczego w Nowej Wsi. Policja zawiadomiła o wypadku prokuratora s. o. w Katowicach.

Włamanie kasiarzy w Katowicach

W nocy z 5 na 6 bm. do biur firmy „Centrala Zakupu Złomu Pol. Hut Żelaznych", mieszczących się przy ul. Wita Stwosza 5 w Katowicach, dotąd nieujęci złodzieje dokonali śmiałego włamania. Dostali się oni do biur przez okno ustępu, po wyduszeniu szyby i w sali buchalterii rozpruli „rakieni" żelazną kasę, skąd wydobyli metalową kasetkę; po rozbiciu jej zabrali gotówkę w kwocie zł 100 i większą ilość znaczków pocztowych. Nadto włamywacze wyważyli wszystkie szyflady biurek, gdzie jednak nie znaleźli nic wartościowego. Szkoda powstała występem kasiarzy wynosi około 700 złotych.

Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

Orlewicz mistrzem akademickim świata w kombinacji norweskiej

W sobotę na rozgrywkach akademickich o mistrzostwo świata Polska odniosła wielki sukces, zajmując przez Orlewicza pierwsze miejsce i mistrzostwo świata w kombinacji norweskiej.

Orlewicz sklasyfikował się na pierwszym miejscu, z notą 451,15, drugim był Norweg Nils Eie z notą 448,7.

Drugi zawodnik polski Bandura zajął 16 miejsce.

Orlewicz, mimo fatalnych warunków na skoczni z powodu mokrego śniegu padającego deszczu, uzyskał najdłuższy skok dnia 31 m (skoki odbyły się na małej skoczni). Najlepszy Norweg Nils Eie uzyskał tylko 29 m Najlepszy skok Bandury wynosił 29½ m a więc lepiej od Norwega. Obaj Polacy wyróżniali się pięknym stylem w skoku i pewnym lądowaniem.

W kombinacji alpejskiej pierwsze miejsce zajął Lantscher Geri (Niemcy) przed Austriakiem Eckertem i Nilsem Eie. Polak Weinschenk, który w slalomie zajął definitywnie 24 miejsce, w kombinacji alpejskiej sklasyfikował się na 22 miejscu.

W kombinacji alpejskiej pań zwyciężyła Niemka Christl Cranz przed Szwajcarką Schaad i Austriaczką Goedl.

Równocześnie sędziowie dokonali klasyfikacji w kombinacji potrójnej (bieg na 18 klm., biegi zjazdowe i skoki). Pierwsze miejsce zajął Norweg Nils Eie przed Austriakiem Delle-Karth i Norwegiem Fossum.

W sobotę odbył się również bieg sztafetowy na dystansie 5 x 6 klm. Startowało 6 sztafet. Zwyciężyła Norwegia w czasie 2:34:50 przed Niemcami 2:35:07, Austrią 2:39:31, Włochami, Czechosłowacją i Francją. Ciężka i mokra trasa była widownią zaciętej morderczej walki o każdy metr pomiędzy sztafetą norweską i niemiecką. Ostatecznie udało się Norwegom zepchnąć Niemców na drugie miejsce.

Christl Cranz — najznakomitsza narciar[illegible] niemiecka w zawodach w Zell am See [illegible] była trzy tytuły mistrzowskie.

Skład polskiej reprezentacji narciarskiej na mistrzostwa świata

W sobotę Polski Związek Narciarski ustalił skład polskiej ekspedycji narciarskiej na mistrzostwa świata, które odbędą się w dn. od 12 do 18 lutego w Chamonix.

Ze względów prestiżowych Polski Związek Narciarski zdecydował się wysłać możliwie maksymalną liczbę zawodników, ponosząc w ten sposób wielki wysiłek finansowy. W skład reprezentacji polskiej wchodzi 8 narciarzy, a mianowicie: Bronisław Czech, Marusarze Stanisław i Andrzej, Nowacki, rewelacja ostatnich mistrzostw w Wiśle Czepczor, Karpiel, Orlewicz i Schindler. Ta liczna ekspedycja pozwoliła obsadzić wszystkie konkurencje mistrzowskie.

W kombinacji norweskiej startować będą bracia Marusarze, Bronisław Czech i ewentualnie Orlewicz.

W kombinacji alpejskiej Stanisław Marusarz, Czech, Orlewicz i Schindler.

W otwartym konkursie skoków Czech, bracia Marusarze, Schindler i ewentualnie Orlewicz.

W sztafecie 4×10 klm Czech, Nowacki, Orlewicz i Karpiel.

Drużyna polska wyjedzie z Polski w poniedziałek dnia 8 bm. Orlewicz przebywający obecnie w Zell am See dołączy się do ekspedycji po drodze.

W Chamonix odbędzie się w czasie mistrzostw posiedzenie międzynarodowej federacji narciarskiej, na które wyjedzie prezes P. Z. N. wicemin. Bobkowski. Na posiedzeniu tym zostanie formalnie załatwiona sprawa powierzenia Polsce organizacji mistrzostw narciarskich świata w r. 1939. W posiedzeniu tym ewentualnie weźmie udział również red. Faecher, który na mistrzostwach pełnić będzie funkcje sędziego w konkursie skoków.

Cieszyn już przygotowany do mistrostw Polski w jeździe figurowej

Przygotowana do mistrzostw Polski w jeździe figurowej pań, panów i parami, które przeprowadzone zostaną w dniach 13 i 14 lutego przez Cieszyńskie Towarzystwo Łyżwiarskie w Cieszynie, są w pełnym toku. Dzięki odpowiedniej pielęgnacji toru łyżwiarskiego, mimo odwilży będzie można przeprowadzić mistrzostwa a do tego wystarczy tylko 1—2 stopni mrozu.

Warszawskie Towarzystwo Łyżwiarskie zgłosiło telegraficznie swoich najlepszych łyżwiarzy a mianowicie: Preisówną Elfrydę, wicemistrzynię Polski, Kosiorka Henryka oraz wicemistrzowską parę Chachlewska — kpt. Theuer. Jednocześnie za powiedziany został start mistrzowskiej pary Bilorówna — kpt. Kowalski z LTŁ. Śląskie Tow. Łyż. zgłosiło dodatkowo p. Czorówną, to też, że na starcie stanie nie braknie nikogo z elity łyżwiarzy śląskich. Jak już donosiliśmy, mistrz Polski Grobert, mistrz Śląska Sojka Ginter oraz Paweł i Artur Breslauerowie, Szeibertówna i Ziajówna, zna na para Stefania i Erwin Kalusowie, zgłoszeni zostali już w pierwszym terminie.

Szczegółowy program mistrzostw podamy w najbliższych dniach.

Wśród szeregu atrakcyj koronacyjnych w Anglii przygotowuje się iluminację z ogni sztucznych, przedstawiającą w rysunku parę królewską.

Rekordowe zwycięstwo AKS-u

AKS. CHORZÓW — POCZTOWE PW. 17:4 (4:0)!

Występ beniaminka ligi państwowej w Katowicach wywołał dość znaczne zainteresowanie gdyż zgromadził około 1.000 widzów. Drużyna Amatorskiego zaprezentowała się publiczności katowickiej z jak najlepszej strony i mimo braku Wostala zdołała odnieść zwycięstwo w nieprawdopodobnym stosunku. Pocztowcy na usprawiedliwienie tak wysokiej porażki mogą przytoczyć to, że drużyna ich została po przerwie osłabiona skutkiem zejścia z boiska bramkarza Ziaji. Dla AKS. Piątek zdobył osiem bramek a zdobywcami reszty bramek byli Marszel, Pytel, Spodzieja i Morcinek. Dla gospodarzy bramki zdobyli Sakwerda trzy oraz Rzychoń jedną.

STRZELEC PIEKARY — ŚLĄSK TARN. GÓRY 7:0 (3:0).

Drużyna Strzelca nie pauzuje ani jednej niedzieli rozgrywając stale mecze na skutek czego znajduje się w dobrej formie. W spotkaniu ze Śląskiem mieli Strzelcy zdecydowaną przewagę i ani przez chwilę nie byli zagrożeni. Bramki zdobyli Łukaszek 4, Pietruszka 2 i Mysiak jedną.

WALNE ZEBRANIE KS. SLAVIA RUDA.

W dniu 28 lutego br. odbędzie się walne zebranie Slavii w Domu Narodowym w Rudzie o godz. 14. Obecność wszystkich członków konieczna.

Ehrlich bije mistrza świata Czecha Kolara

Dalsze sukcesy Polaków na mistrzostwach świata w tenisie stołowym.

W sobotę w dalszym ciągu rozgrywek indywidualnych o mistrzostwo świata w tenisie stołowym Ehrlich odniósł znowu olbrzymi sukces, bijąc mistrza świata Czecha Kolara 3:0 (21:11, 21:11, 21:16). Polak walczyć będzie w półfinale z Węgrem Hazi.

Drugi sukces odniósł mistrz Polski Finkelstein, bijąc jednego z czołowych graczy świata Węgra Szabadosa 3:0 (22:20, 21:18, 21:17). Polak walczyć będzie w półfinale z Austriakiem Bergmanem.

B. mistrz Polski Gutek przegrał z Austriakiem Hartingerem 0:3 i został wyeliminowany z dalszych rozgrywek.

W grze podwójnej para polska Finkelsztein — Gutek przegrała z parą czeską Kolar — Vana, a Ehrlich wraz z Liebsterem ulegli parze amerykańskiej Schiff — Berenbaum.

W rozgrywkach pań do półfinałów doszły Kettnerowa (Czechosł.), Bussmann (Niemcy) i Britzi (Austria). Czwarta finalistka nie jest jeszcze znana.

Drużynowe mistrzostw[illegible] bokserskie Polski

W dalszym ciągu rozgrywek finałowych drużynowe mistrzostwo Polski odbyły się niedzielę dwa spotkania. W Warszawie odb[illegible] się spotkanie Wartą — Okęcie, które zakończ[illegible] ło się zwycięstwem Warty w stosunku 10[illegible] Właściwy wynik brzmiał 8:8, jednak prote[illegible] jaki Warta wniosła z powodu niedozwolone[illegible] ciosu Kozłowskiego, został uwzględniny, wo[illegible] czego odebrano Okęciu dwa punkty, a przyz[illegible] no je Warcie

Drugie spotkanie odbyło się w Poznaniu [illegible] między H C P a I K P z Łodzi Zwyc[illegible] stwo przypadło drużynie łódzkiej w identy[illegible] nym stosunku 10:6

Zwycięstwo węgierskich bokserów w Sosnowcu

W Sosnowcu węgierska drużyna bokser[illegible] B T K. z Budapesztu rozegrała w sobotę me[illegible] z reprezentacją miasta, zwyciężając w stosun[illegible] 11:5. Wyniki techniczne zawodów przedstaw[illegible] ją się następująco (na pierwszym miejscu po[illegible] dajemy zawodników węgierskich):

Warto zaznaczyć że zawody odbyły się m[illegible] mo zakazu P. Z. B. Widzów zebrało się oko[illegible] 1 000

Łyżwiarskie mistrzostwa Europy

Przy niesprzyjających warunkach atmosf[illegible] rycznych i przelotnych deszczach, odbyły s[illegible] w Pradze zawody w jeździe figurowej pań mistrzostwo Europy.

Startowało 15 zawodniczek. W ćwiczeniac[illegible] obowiązkowych pierwsze miejsce zajęła An[illegible] gielka Colledge 225,3 pkt przed swoją rodaczk[illegible] Taylor 222,2 pkt. Trzecie miejsce zajęła Puzi[illegible] ger (Austria), 4 Stenuf (Austria) 5 Hurba (Cze[illegible] chosłowacja)

W jeździe parami o mistrzostwo Europy zwy[illegible] ciężyła para niemiecka Herber - Baier prze[illegible] para austiacką rodzeństwo Pausin, węgierski[illegible] rodzeństwem Shekrenyessy angielskim małżeń[illegible] stwem Cliff Piate miejsce zajęła para niemiec[illegible] ka Koch - Guenter, 6. włoskie małżeństwo Cat[illegible] taneo.

TURNIEJ KOSZYKÓWKI I SIATKÓWKI K. S. M.

W hali Miejskiego Ośrodka WF. i PW. w Katowicach odbył się turniej koszykówki i siatkówki K. S M o nagrody. W turnieju brały udział oddziały KSMM. okręgu katowickiego W koszykówce pierwsze miejsce zdobyło K. S M. m Katedra, bijąc w finale KSMm Zawodzie w stosunku 11:5, w siatkówce zaś KSMm Józefowiec bijąc w finale KSMm Murcki w stosunku 2:0 (15:11, 16:14).

Ostateczne składy reprezentacyj Polski na mecze z Niemcami i Austrią

Kapitan sportowy P. Zw. B. ustalił następujące ostateczne składy reprezentacji Polski na międzypaństwowe mecze bokserskie z Niemcami i Austrią.

Przeciwko Niemcom walczyć będzie drużyna w następującym składzie:

Waga musza: Sobkowiak (rezerwa Rundstein),
waga kogucia: Czortek (rez. Koziołek),
waga piórkowa: Krzemiński (rez. Polus),
waga lekka: Woźniakiewicz (rez. Sipińaki),
waga średnia: Pisarski (rez. Chmielewski),
waga półciężka: Szymura (rez. Klimecki),
waga ciężka Piłat (rez. Choma).

Sekundantem drużyny będzie trener Sztam.

Ostateczny skład Niemiec jest następujący (według kolejności wag): Kaiser, Rappsilber, Miner, Dixkes, Murach, Baumgarten, Vogt, Runge.

Mecz, jak wiadomo, odbędzie się dnia 14 lutego w Dortmundzie.

Z Austrią walczyć będzie następująca reprezentacja:

waga musza: Sobkowiak,
waga kogucia: Czortek,
waga piórkowa: Krzemiński,
waga lekka: Woźniakiewicz,
waga półśrednia: Ostrowski,
waga średnia: Chmielewski,
waga półciężka: Klimecki,
waga ciężka: Piłat.

Mecz odbędzie się dnia 21 lutego w Łodzi.

POPIS TĘŻYZNY FIZYCZNEJ POLSKIEGO W ZAKOPANEM

(Od naszego korespondenta)

ZAKOPA[...] w całej s[...] portowy kwi[...] ej w [...]egach Zw[...]iego. W [...]ach 5, 6 i 7 luteg[...] w Zakopanem harcerskie Międzynarodowe Mistrzostwa Narciarskie pod protektoratem przewodniczącego ZHP. P. Wojewody Śląskiego dra Grażyńskiego. Do Komitetu Honorowego wspomnianych zawodów weszli między innymi gen. dr. Zając — Inspektor Sił Powietrznych Państwa, gen. Olszyna-Wilczyński dyrektor PUWF. P. wiceminister komunikacji inż. Bobkowski, gen. Galica, wojewoda krakowski Gnoiński, dr. Saloni wicewojewoda śląski, Małaszyński wicewojewoda krakowski i inni.

Ulice Zakopanego zaroiły się od młodzieży harcerskiej. Liczba samych zawodników i zawodniczek wyraziła się cyfrą przeszło 300 osób. Prócz harcerzy biorących udział w zawodach zawitała do Zakopanego spora liczba młodzieży harcerskiej w charakterze widzów. Zawody, mające mieć charakter zawodów międzynarodowych wobec nie przybycia kilku zgłoszonych skautowskich reprezentacyj zagranicznych — odbyły się tylko w ramach krajowych. Z zagranicznych zawodników przybył tylko jeden Francuz, który miał startować w biegach zjazdowych. Francuz jednak na starcie się nie stawił. Licznie przybyła do Zakopanego ekspedycja harcerzy polskich z Niemiec, witana bardzo serdecznie. Podnieść należy niezwykłą sprawność organizatorów przy zakwaterowaniu tylu zawodników. Szwankowała nieco sprawność organizacyjna przy samych zawodach. Naprzykład w biegach zjazdowych zmieniano trzy razy trasę i wkońcu start nastąpił z Kasprowego Wierchu. Organizatorzy zakopiańscy faworyzowali na każdym miejscu swych zawodników z krzywdą dla zawodników z innych dzielnic. Raziło to wszystkich i wywoływało głośne sarkanie. Ogólnie jednak organizacja całych zawodów była dobra.

Wspaniała pogoda słoneczna i idealne warunki śnieżne sprawiły, że zawodom naszej młodzieży harcerskiej przypatrywało się wiele publiczności. Podnieść trzeba, że nasza młodzież harcerska na zawodach spisała się dzielnie, udowadniając, że ostatnie wyniki osiągnięte przez nią zagranicą — nie były przypadkowe. Rzecz oczywista, że w zawodach tych pierwsze skrzypce grają zawodnicy zakopiańscy, którzy na swym terenie czują się doskonale i zajmują wszystkie czołowe miejsca. Otwarcia zawodów dokonał w ub. czwartek w sali „Sokoła" p. wicewojewoda krakowski dr. Małaszyński.

Narciarskie Mistrzostwa Harcerskie w Zakopanem rozpoczęły się biegiem zjazdowym i slalomem.

Trasa biegu zjazdowego prowadziła z Czuby Goryczkowej grzbietem, po czym leśnym holwegiem do mety w dolnych szałasach na Goryczkowem.

Na starcie stanęła rekordowa liczba 158 zawodników.

Wyniki biegu zjazdowego są następujące:

1) Czernik HKN. Zakopane 2 min. 45 sek. 3) Zajonc Marian HKN. Zakopane 2 min. 46 sek. 3) Pawlica HKN. Zakopane 2.42 min. 4) Dziędzielewicz HKN. Zakopane 3,00 min. 5) Grandfeld HKN. Zakopane 3,01. 6) Hajdukiewicz HKN. Zakopane czas 3,08, 25) Tuczemko HKN. Warszawa, 27) Lachet HKN. Bielsko-Biała, 29) Górzydło HKN.

Slalom: Trasa do slalomu wyznaczona przez p. Zajonca Karola prowadziła z szczytu suchym zlebem na Kalatówkach. Warunki dosyć ciężkie. Startowało 40 zawodników. 1) Zajonc Marian HKN Zakopane, 2) Granfeld HKN. Zakopane 3) Czerniak HKN Zakopane, 4) Dziędzielewicz HKN. Zakopane.

Mistrzem kombinacji alpejskiej harcerskich mistrzostw narciarskich został Zajonc Marian HKN. Zakopane z notą 99.09, 2) Czerniak HKN. Zakopane nota 92.98, 3) Grandfeld HKN. Zakopane 91,34, 4) Dziędzielewicz HKN Zakopane z notą 87.325 5) Hajdukiewicz HKN. Zakopane z notą 84.415, 6) Kula HKN. Zakopane z 80.03 14) Lasek HKN. Biała-Bielsko, 19) Turzemski HKN. Warszawa, 20) Bury HKN. Bielsko-Biała, 21) Soczek HKN Katowice, 23) Corzydło HKN. Katowice, 26) Apollo HKN Gorlice.

Kombinacja alpejska harcerek. Startowało 11 harcerek 1) Borlekówna HKN. Zakopane nota 100, 2) Malczewska HKN. Zakopane 81.42, 3) Mikucka HKN Zakopane 63.10, 4) Matuszewska HKN. Warszawa 63.65.

W. Mikołajec.

Mistrzostwa Polski w piłce rowerowej w Katowicach

W Katowicach odbędą się w niedzielę 14 lutego finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w piłce rowerowej, które z polecenia Polskiego Związku Kolarskiego organizuje okręg śląski. Na starcie zobaczymy, czołowe drużyny śląskie z kilkakrotnym mistrzem Polski K. C. Siemianowice na czele, oraz mistrzów i wicemistrzów okręgów poznańskiego i pomorskiego. Jak widzimy, zdobycie mistrzostwa nie będzie tym razem jak w latach ubiegłych sprawą czysto śląską, gdyż okręg pomorski a w szczególności Sport Club z Grudziądza może odegrać w rozgrywkach niemałą rolę a nawet sięgnąć po tytuł mistrza Polski. Drużyna z Grudziądza jest dobrze zgrana a ostatnio osiągnęła w spotkaniach w Gdańsku i Królewcu zaszczytne wyniki.

Finały rozegrane zostaną w ramach wielkiego festynu sportowego, na program którego złożą się również występy drużyn z Śląska Opolskiego z mistrzem R. V. Oppeln na czele. Pozatem wystąpi drużyna „Wanderer" z Raciborza, która poza piłką rowerową zademonstruje także jazdę sztuczną.

Główną atrakcją, poza finałem o mistrzostwo w piłce rowerowej, będzie niewątpliwie mecz reprezentacyjny obu Śląsków. Górny Śląsk przegrał dotychczas dwa spotkanie a raz zremisował. Tym razem szykują się Polacy mocno do rewanżu, by bilans tych spotkań naprawić.

Gdy do bogatego programu imprezy dodamy rej szkolny wykonany przez zespół Tow. Cykl. z Małej Dąbrówki oraz ekwilibrystyczne występy braci Porembów z Siemianowic, można śmiało twierdzić, iż program będzie pod każdym względem ciekawy i powinien ściągnąć do sali Powstańców w Katowicach rekordową ilość publiczności. Początek zawodów o godz. 18-ej.

Smutny obraz polskiego pływactwa na Śląsku

W ubiegły wtorek odbyły się w krytej pływalni w Siemianowicach zimowe mistrzostwa pływackie Śląska. Zawody te wywołały bardzo przykre wrażenie na nielicznych widzach, gdyż wykazały zupełny upadek polskiego sportu pływackiego na Śląsku. W wielu konkurencjach startowali wyłącznie Niemcy i Żydzi, w których tłumie nieliczni Polacy wprost ginęli. Na 25 zawodników zgłosił niemiecki klub „Erster Kattowitzer Schwimmverein" aż jedenastu zawodników, kluby żydowskie „Hakoah" i „Barkochba osiem, a Polaków zgłoszono aż... sześciu. Wśród zawodników słyszało się wyłącznie język niemiecki, a nawet ilość przebytych przez zawodników długości basenu podawano im w języku niemieckim!

Kierownictwu zawodów trzeba postawić zarzut, że niektórzy kontrolerzy biletów zwracali się do publiczności w języku niemieckim. Tego było już zadużo.

Śląski okręg pływacki zalicza się do najsilniejszych w Polsce. Mało komu jednak wiadomo, że swój wysoki poziom sportowy — ze zdziwieniem i przykrością trzeba to stwierdzić — zawdzięcza prawie wyłącznie klubom niemieckim i żydowskim. Od szeregu lat zdobywa mistrzostwo Śląska stale E. K. S. który również od 4 lat jest mistrzem Polski w pływaniu i w piłce wodnej. Najlepsze pływaczki Polski rekrutują się z żydowskiego Hakoahu w Bielsku, który wykazuje największej ruchliwości organizacyjnej z wszystkich klubów śląskich stale zalicza się do ich elity. Parę lat temu nawet w klubach polskich startowało dużo Niemców. Obecnie element ten wyeliminowano, sportowy poziom klubów polskich jednak ogromnie się obniżył.

Nie ulega wątpliwości, że polskie kluby muszą się energicznie zabrać do pracy, aby nadrobć stracony teren. Przecież na czele takich klubów, jak Towarzystwo Pływackie Giszowiec, Klub Pływacki Siemianowice, K. S. Pogoń, KS. Dąb stoją ludzie, którzy mogli by dużo zrobić dla tej sprawy. Trzeba by scementować wspólny blok klubów polskich, któryby umiał zaakcentować nie tylko sprawy czysto sportowe, kluby polskie muszą przyciągnąć do pracy nowe siły, przede wszystkim młode, które rozumiejąc, że praca na terenie sportowym, chociaż nie mającą nic wspólnego z polityką, ma jednak ogromne znaczenie w wychowaniu narodowym młodzieży śląskiej.

Zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa „Sokoła" Dzielnicy Śląskiej

W Katowicach przeprowadzone zostały zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne sokołów dzielnicy śląskiej. Na starcie stanęło 52 zawodników i zawodniczek.

Wyniki są następujące.

PANIE:

Skok wdal z miejsca 1) Kostkówna, Nowy Bytom, 2,03 m. 2) Pietrzykówna, Krywałd 1.97 3) Fiszerówna, Krywałd 1,96.

Skok wdal z rozbiegiem: 1) Loskówna, Zgoda 4,23 m., 2) Kostkówna, Nowy Bytom, 4,19 3) Koplówna, Mikołów 3,84.

Skok wzwyż z miejsca: 1) Loskówna, Zgoda 0,95 m. 2) Markówna, Zgoda 0,90 m., 3) Fiszerówna, Krywałd 0,85.

Skok wzwyż z rozb.: 1) Markówna, Zgoda 1,25 m., 2) Loskówna, Zgoda 1,20, 3) Drzewiecka, Krywałd 1,15.

Rzut kulą: 1) Jastrzębska — Mikołów 7,95 m., 2) Loskówna — Zgoda 7,86 m. 3) Dyrdzianka — Mikołów 7,58.

PANOWIE:

Skok wdal z miejsca: 1) Kozubek — Zgoda 2,67 m. 2) Kapinos — Łagiewniki 2,66, 3) Hucz — Nowy Bytom 2,65.

Skok wdal z rozbiegiem: 1) Dyka — Krywałd, 6,08 m. 2) Wieczorek — Katowice 5,88, 3) Golda — Mikołów 5,73.

Skok wzwyż z miejsca: 1) Kapinos — Łagiewniki 1,26 m., 2) Wieczorek — Katowice 1,26, 3) Erfurt, Tarn. Góry 1,21.

Skok wzwyż z rozbiegiem: 1) Kowolik — Katowice 1,72 m. 2) Wieczorek — Katowice 162, 3) Kapinos — Łagiewniki 1,62.

Rzut kulą: 1) Kozubek — Zgoda 12,71 m. 2) Kocot — Tarn. Góry 12,65, 3) Urgacz — Katowice 12,50.

Skok o tyczce: 1) Vorelter — Ruda 3,02 m. 2) Długaj — Siemianowice 2,92, 3) Groborz — Łagiewniki 292.

W ogólnej punktacji zwyciężył okręg chorzowski z 72 pkt, przed okr. rybnickim 44 pkt. i katowickim 32 pkt.

Na wstępie zawodów uczczono pamięć zmarłego działacza sportu lekkoatletycznego śp. Brolla.

Organizacja zawodów sprawna.

Wtorek 9 lutego

KATOWICE. Godz. 6.00 Audycje poranne. 7.30 Muzyka lekka. 8.00 i 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert południowy orkiestry dętej „Pokój". 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Wyprawy nasiona warzyw" — pogadanka — wygł. Władysław Włosik. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 13.58 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Chwilka społeczna. 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.55 Pieśni polskie w wyk. chóru męskiego im. Moniuszki Katowice I. 16.15 Skrzynka P. O. K. 16.30 Audycja z cyklu „Sonaty skrzypcowe Beehovena". 17.00 Powieść mówiona. 17.15 Koncert łódzkiej orkiestry salonowej. 18.00 „Wyjazd do ślubu" — fragment z „Wesela na Kurpiach". 18.20 Pogadanka aktualna. 18.30 Pogadanka. 18.40 Skrzynka ogólna. 18.50 „Śląsk z nad Olzy" — nowela Jana Wiktora. 19.10 Pogadanka aktualna. 19.20 „Międzypusty, zapusty — nie chcemy jeść kapusty" — audycja muzyczna. 20.00 „Nie tak prędko Panie Drucik" — skecz. 20.15 „Kuligiem do morza" — fantazja na tematy polskie. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „W ostatni dzień karnawału". 22.30 Płyty. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

Wtorek 9 lutego

Godz. 17.00 Wrocław: Koncert mały. 17.20 Londyn Reg.: Muzyka cygańska. 17.30 Berlin: Muzyka zapustna. 18.00 Królewiec: Koncert. 18.30 Lyon: Koncert ork. 19.00 Londyn Reg.: Zabawa karnawałowa. 19.25 Londyn Nat.: Koncert orkiestrowy. 19.30 Wiedeń: Opera „Księżniczka Czardasza". 19.40 Beromuenster: Koncert ork. ludowej. 20.10 Deutschlandsender: Muzyka karnawałowa. 20.35 Sottens: Koncert uroczystościowy. 20.40 Rzym: Koncert karnawałowy. 20.50 Budapeszt: Wesoły wieczór karnawałowy. 21.00 Mediolan: Opera „I campiello". 21.15 Radio Paris: Koncert ork. 21.30 Paris P. T. T.: Koncert orkiestrowy. Strasburg: Muzyka karnawałowa. 22.00 Londyn Reg.: Koncert ork. 22.30 Poste Parisien: Muzyka rozrywkowa. 23.30 Lyon: Muzyka cygańska. 24.00 Sztutgart: Koncert nocny. Nadto wieczór na wszystkich stacjach wesoła muzyka karnawałowa.

ZAPAŚNICY BYDGOSZCZY W JANOWIE.

14 bm. o godz. 18-tej na sali p. Konoka odbędą się zawody zapaśnicze, pomiędzy drużynami RKS. Amator Bydgoszcz, a RKS. Siła Mysłowice.

Zaznaczyć wypada, że drużyna Bydgoszczy gości po raz pierwszy na Śląsku.

Drużyna Mysłowic przygotowuje się do tego spotkania specjalnie starannie ponieważ jej zawodnicy brani są w rachubę jako reprezentanci na Olimpiadę robotniczą.

RUMUNI LEKCEWAŻĄ PIŁKARSTWO POLSKIE.

Największy sportowy dziennik rumuński „Gazetta Sporturilor" omawia w swym numerze propozycję Polskiego Związku Piłki Nożnej rozegrania co roku meczu międzypaństwowego Polska — Rumunia. Dziennik uważa, że Rumunia ma przeładowany kalendarz międzynarodowych spotkań i nie będzie mogła uwzględnić propozycji Polski. Rumuni, twierdzi dziennik, mogliby najwyżej wysłać rezerwową reprezentację (!), ale na to znowu Polska się nie zgodzi.

NOWE WŁADZE SEKCJI PIŁKARSK. „RUCHU".

Pod kierownictwem sędziego grodzkiego p. Kucza odbyło się doroczne walne zebranie sekcji przy udziale około 100 członków. Obszerne sprawozdanie z działalności sekcji złożyli członkowie kierownictwa; część sprawozdania poświęcona była pracy sekcji za ostatni okres 10-cio letni tj. od 1927 roku.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu kierownictwu, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp. insp. Gettler, przewodniczący, Wieczorek sekretarz, Mika kasjer, Hendel gospodarz, Zyzik kronikarz oraz pp. Hassa, Sobotta, Szpila, Gonsior i Bartoszek Józef kierownicy drużyn.

NOWY SKŁAD KIEROWNICTWA SEKCJI BOKSERSKIEJ KS. RUCH.

W dniu 28 stycznia odbyło się walne zebranie sekcji bokserskiej, na którym wybrano kierownictwo w następującym składzie: pp. adw. dr Klich przewodniczący, Tamm, sekretarz, Barski kier. techniczny, Dziura skarbnik, Franke gospodarz, Golor i dr Sentek ławnicy.

MECZ SLAVIA RUDA — NAPRZÓD LIPINY ODWOŁANY.

Zapowiedziany na niedzielę mecz piłkarski Slavia — Naprzód został w ostatniej chwili odwołany na skutek anormalnego stanu boiska.

BRODDOCK — LOUIS.

Atletyczna komisja stanu Illinois z Chicago komunikuje oficjalnie, że bokesrski mistrz świata wszystkich wag — Braddock podpisał kontrakt z murzynem Louisem na rozegranie meczu 15 czerwca w Chicago.

Mecz odbędzie się na otwartym terenie „Soldiers-Field", który pomieści około 125 tysięcy widzów. W dniu 1 maja obaj bokserzy rozpoczną w okolicach Chicago trening przygotowawczy.

Nowojorska komisja bokserska, jedynie upoważniona do decydowania w meczach o mistrzostwach świata, grozi procesem Braddockowi i pozbawieniem go tytułu, o ile mistrz świata nie zrezygnuje z meczu z Louisem i nie przeprowadzi uprzednio spotkania z Niemcem Schmellingem.

Aparat fotograficzny marki „Ikon" od zaraz do sprzedania. Zgłoszenia Ruda Śl., ul. Janasa nr 22 a, m. 4.

Km. 1295/34.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Skoczowie obwieszcza, że w drodze publicznej licytacji sprzeda następujące ruchomości:

Km. 1295/34 — dnia 8 lutego 1937, o godz. 12-tej w Małych Górkach nr 1, — urządzenie mieszkania, oszacowane na kwotę 1.062 zł.

Km. 533/35 — Dnia 10 lutego 1937, o godz. 11.30 w Wiśle nr 771 — urządzenie mieszkania, oszacowane na kwotę 713,— zł.

Km. 1633/36 — Dnia 10 lutego 1937, o godz. 15-tej w Wiśle nr 676 — urządzenie mleczarni i mieszkania, oszacowane na kwotę 1.657,— zł.

Km. 1490/36 — Dnia 11 lutego 1937, o godz. 9.30 w Skoczowie nr 147 i 57 — towary tekstylne i urządzenie sypialni, oszacowane na kwotę 3.351,— zł.

Ruchomości powyższe można oglądać w dniu licytacji na miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

JAN JASZOWSKI
KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO
w Skoczowie.

II. Km. 284/36.

Obwieszczenie o licytacji.

Ogłaszam, że w czwartek, dnia 11 lutego 1937 o godzinie 10-tej sprzedam publicznie w Segecie gm. Bobrowniki, u p. Baronów Konrada, Karola i Mikołaja następujące ruchomości:

1 obraz treści religijnej, 1 lustro z podstawką stare, 1 dzbanek z sześciu szklankami i tacą, 1 stół rozsuwany (stary), 1 świnia mała, wagi około 1-go centr., 1 byczek wagi około 6 centr., 2 wozy robocze deskowe, 1 wóz do rozwożenia mleka, oszacowanych na łączną sumę zł 575.

Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedaży ćwierć godziny przed rozpoczęciem licytacji.

Tarnowskie Góry, dnia 1 lutego 1937 r.

Komornik, rewiru II.

Prawdziwy uśmiech losu

Jakże niespodzianie uśmiecha się do człowieka... szczęście.

Wiele ciężkiej pracy, wiele niedospanych dni uskładała p. Katarzyna J., aby wychować pięcioro dzieci, dać im wykształcenie, przygotować do trudnej wędrówki przez drogi i ugory życia.

Owdowiała w czasie wojny europejskiej, nie ugięła się ani na chwilę w walce o przyszłość swych dzieci. Niestety, syzyfowa praca dzielnej kobiety nie dała spodziewanych pięknych, podziwu godnych owoców.

Dzieci rozproszyły się po świecie, szybko i łatwo zapominając o... matce. I chociaż wszyscy trzej synowie, przebywający za granicą są bardzo zamożnymi ludźmi, chociaż obydwie córki wyszły doskonale zamąż i nikomu nie sprawiałoby różnicy, jeśli nie zabrać do siebie matki, to łożyć rentę na jej utrzymanie — pani Katarzyna została osamotniona całkowicie.

Początkowo miała jeszcze pracę, z czasem jednak zdrowie, nadwyrężone tyloletnim wysiłkiem, coraz częściej zaczęła szwankować, oczy odmawiać posłuszeństwa. Kryzys doprowadził do likwidacji przedsiębiorstwa, Katarzyna J. znalazła się bez pracy i bez najmniejszej perspektywy na zdobycie kawałka chleba.

Wszelkie próby uzyskania dla niej pomocy od dzieci, przedsiębrane przez sąsiadów staruszki, spełzały na niczym dlatego, że nie można było ustalić miejsca pobytu zarówno synów jak i córek. Przez dłuższy okres czasu, utrzymywała się pani Katarzyna z wyrobu sztucznych kwiatów, jednakże coraz bardziej szwankujący wzrok odebrał jej i tę, ostatnią deskę ratunku.

Przed staruszką stanęło widmo głodowej śmierci. Zaczęło się rozpaczliwe wyprzedawanie najróżniejszych przedmiotów, pozostałości z dawnych „dobrych czasów".

Przeznaczając lwią cześć pieniędzy na utrzymanie, staruszka nie zapominała o... uśmiechu losu i konsekwentnie, z jakąś fanatyczną wiarą kupowała... losy loteryjne.

W ostatnim, styczniowym ciągnieniu 4-tej klasy Loterii Państwowej na ćwiartkę losu pani Katarzyny padła jedna z dużych wygranych.

Uszczęśliwiona staruszka zainkasowałe tę, dosłownie z... nieba spadłą sumę, która zapewnia jej spokój i dobrobyt do końca życia. Spokój i dobrobyt niezależny od dzieci, którym tyle poświęciła, a które tak łatwo o niej zapomniały...

Dziś „REDUTA"

Zespół Teatru „Reduty przypomina, że dziś w poniedziałek w sali im. Kilińskiego w Piotrkowie wystawiona zostanie słynna sztuka francuskiego pisarza Birabeau p. t. „Woźny i minister.

Początek przedstanienia o godz. 20.15 wieczorem.

Obwieszczenie Nr. Km. 75/37

Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie, rewiru I-go zamieszkały w Piotrkowie, przy ul. Narutowicza 26 na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 17 lutego 1937 r. od godz. 13-ej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Józefa Szymczyka znajdujących się w jego pomieszczeniu w Proszeniu, gm. Bogusławice a mianowicie: krowy i gatru tartacznego, oszacowanych na łączną sumę 1050 zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik: Starzewski Józef

Kupujcie wyroby krajowe

Kilka słów o nowym planie

Skończyła się jedna loteria— zaczyna się nowa. Już tak niejednokrotnie było i tak pewnie jeszcze nieraz będzie. Nad planem nowej loterii nie możemy przejść do porządku dziennego, pewne zmiany zasługują bowiem na zapoznanie z nimi licznej rzeszy graczy. Dzięki uprzejmości kolektury Wolanowa możemy podać naszym czytelnikom garść informacyj. A więc przede wszystkim zwiększono ilość wygranych po 75.000, natomiast zmniejszono ilość wygranych po Zł 100.000, wprowadzając na ich miejsce wygrane po Zł 30.000 i 15.000— Ilość innych mniejszych wygranych również zwiększono. Oprócz tego wprowadzono nową dzienną wygraną po Zł 5.000. Milion pozostał bez zmian.

Samą ilość wygranych numerów także zwiększono. Te zmiany i ulepszenia idą zupełnie po linii wymagań większości graczy. Znaczna frekwencja, liczne zamówienia klientów zamiejscowych, czego dowodem są tysiące listów na biurku p. Wolanowa, który je w tej chwili przegląda, najlepiej świadczą o wielkim zainteresowaniu nowym planem. Gracze miejscowi już nabywają swoje losy lub proszą o ich zarezerwowanie, zapewniając sobie w ten sposób udział w grze w nowej loterii. Przewidywania p. Wolanowa są prze to bardzo dobre i przypuszcza on, że losów przed ciągnieniem znowu zabraknie. Przy okazji zwiedziłem biuro kolektury Wolanowa i tu doszedłem do przekonania, że nietylko wielkiej ilości wygranych, jakie często pa dają u Wolanowa, zawdzięcza ta kolektura swą popularność, lecz także sprawności i szybkości załatwienia każdego klienta, uprzejmości w obsłudze, które w wielkiej mierze przyczyniły się do spopularyzowania tej placówki szczęścia. Cały sztab wykwalifikowanych urzędników, biegłe maszynistki, maszyny do adresowania, klejenia kopert, frankowania listów i nawet oddział pocztowo-telekomunikacyjny przy kolekturze — wszystko to pracuje i pozostaje do dyspozycji klientów. Placówka ta dla wygody swych graczy posiada oprócz centrali także oddziały w Warszawie i na prowincji.

Życzymy firmie Wolanów dalszego rozwoju i aby w większym jeszcze zakresie uszczęśliwiała swych graczy.

Nie cudzołóż

W 5 bm. w miejscowym komisarjacie złożył zameldowanie G a l a Stanisław, pracownik P.K P. stacji Piotrków, zam. w Piotrkowie, przy ul. Narutowicza Nr. 103, że w dniu tym bawił w jednej z miejscowych restauracji w towarzystwie 2 kobiet lekkich obyczajów, prostytutek i tam w tym czasie rzekomo skradziono mu 80 zł gotówki.

Zatrzymanie

złodzieja mieszkaniowego

W dniu 5 bm. przez miejscowy Komisarjat został zatrzymany Piesiek Jan, lat 30, zam' we wsi Lubiecz, gm. Łęczno, podejrzany o dokonywanie kradzieży mieszkaniowych.

Kary

Sporządzono 2 protokuły za przekroczenia administracyjne i ukarano doraźnie mandatami 2 osoby.

Na fali radiowej

Radiofonizujemy wieś polską

W imponującym rozwoju radia w Polsce wieś brała dotychczas jedynie niewielki u dział. Na 700 tysięcy abonen tów radiowych zaledwie 2 tysięcy — to mieszkańcy w gdy tymczasem 23 - miliono rzesza ludności wiejskiej sta wi znaczną większość miesz ców Rzeczypospolitej. Dor ostatnia radiofonizacja ws częła poczęła rozwijać si szybszym, niż dotychczas tem pie. Przyczyniło się do tego przede wszystkim stanowisko organizacji społecznych oraz czynników samorządowych, które biorą w tej akcji coraz żywszy udział. Niewątpliwie też duży wpływ wywrze w tym kierunku ostatni okólnik Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do samorządów i radiofonizacji gmin.

Aby jednak wzmóc tempo pracy radiofonizacyjnej na terenie wsi i zachęcić do niej zarówno ośrodki organizacyjne, gminy i t. d. jak i poszczególnych obywateli — Polskie Radio organizuje w porozumieniu z czynnikami społecznymi — Wielki Konkurs Radiowy dla Wsi, Konkurs, który trwać będzie w czasie od dn. 15.II do dn. 1.V b. r. polega na zjednaniu większej liczby radioabonentów wiejskich. A więc każdy mieszkaniec wsi, każda gmina, gromada wiejska, świetlica lub. t. p. — może wziąć udział w konkursie i zdobyć jedną z kilkuset cennych i pożytecznych nagród, jakie Polskie Radio przeznaczyło na ten konkurs.

Wśród nagród znajdują się przede wszystkim: żywy inwentarz gospodarski (konie, krowy i t.d.), piękne lampowe odbiorniki radiowe, rowery, narzędzia rolnicze i gospodarskie, gramofony, zboże na zasiewy, nawozy sztuczne, worki cukru, radioodbiorniki kryształowe, książki rolnicze i wiele innych, cennych przedmiotów.

Bliższe szczegóły ogłoszone zostaną w najbliższym czasie mikrofon, w prasie i przy pomocy plakatów.

Ostatni dzień karnawału w Polskim Radio

Ostatni dzień karnawału — 9 luty — znajduje również swój wyraz w audycjach radiowych. O godz. 19.20 — „Międzypusty, zapusty — nie chcemy jeść kapusty!", to audycja oparta na wesołych zwyczajach karnawałowych, opracowana przez Stanisława Wasilewskiego, zaś o godz. 21.00 koncert zatytułowany „W ostatni dzień karnawału" zapowiada doskonały program w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. z udziałem, jako solistki Anthey van Veck oraz „Czwórki Radiowej". Muzyka taneczna z dancingu „Cafe Club" zakończy pożegnanie karnawału w radio.

W hołdzie polskiemu morzu Specjalny program Polskiego Radia w rocznicę odzyskania Bałtyku

Rocznica odzyskania polskiego morza jest świętem całego polskiego społeczeństwa. Polskie Radjo w dążeniu swym do uwzględnienia w programach radiowych wszystkich momentów, które potęgują i umacniają świadomość narodową, bierze również żywy udział w tej rocznicy, przygotowując specjalny program opracowany wspólnymi siłami wszystkich rozgłośni Polskiego Radia. Ta zespołowa praca artystyczna będzie symbolicznym hołdem, złożonym przez wszystkie dzielnice Polski polskiemu morzu.

Właściwy program morski Polskiego Radja nadany będzie dn. 10.II od godziny 18.50 do 23.30 czyli do końca audy Już jednak w poniedziałek d 8.II zaczną się audycje wstęp które będą niejako przygot waniem do głównego dnia pr gramu. O godz. 21.30 usłys radiosłuchacze operę Kurpi skiego p.t. „Szczęśliwy połów Akcja opery toczy się na p skim wybrzeżu, wśród prosty rybaków, których życie i lo związane są nierozerwalnie morzem.

W ścisłym związku ze świ tem odzyskania polskiego m rza pozostaje również audyc którą nada Polskie Radio d 9.II o godz. 20.15 p. t. „Ku giem do morza". Audycję opr cował kompozytor Roman P lester w ten sposób, że bio w niej udział wszystkie polsk dzielnice, które pieśniami sw imi składają hołd polskiem morzu.

Jak już zaznaczyliśmy specja ny program morski Polskieg Radia, który trwać będzie prz szło 4 godziny nadany będz we środę dn. 10 lutego o god 18.50.

Szereg audycji rozpoczn capstrzyk Marynarki Wojenn z Gdyni poczym przemówią ad mirał Jerzy Swirski i dyrekto Zarządu Ligi Morskiej i Kolo nialnej Jan Dębski. Po przemó wieniach odegrany zostani „Hymn Bałtyku", a chór „Ce cylia" z Gdańska pod dyr. Ka zimierza Wiłkomirskiego wy kona pieśni o morzu.

Interesującym punktem pro gramu będzie reportaż histo ryczny p. t. „Sejm morski" w opracowaniu dr. Kazimierz z Krakowa.

Dwie następne audycje po święcone będą Gdyni w pieśn i słowie, poczym Poznań za znajomi całą Polskę z odręb nościami folkloru muzycznego Kaszubów.

O godz. 20.30 wszystkie roz głośnie Polskiego Radia staną do morskiego apelu miast pol skich w dowód nierozerwalne go związku z naszym oknem na świat.

Z Warszawy nadany zostanie Polonez A-Dur Chopina w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia oraz wielka, godzinna audycja p.t. „Morze w muzyce i poezji" w wykonaniu tejże orkiestry, chóru, solistów i recytatorów.

W specjalnym programie morskim Polskiego Radia przemawiać będą nasi pionierzy kolonialni oraz przesłane będą pozdrowienia wzajemne dla naszych statków na morzach, które roznoszą sławę bandery polskiej od portu do portu.

Program zakończy koncert Orkiestry Marynarki Wojennej.

Włoskie prawo o płytach radiowych

W związku z międzynarodowym zatargiem pomiędzy radiofoniami i przemysłem gramofonowym, włoska rada ministrów wydała zarządzenie, mocą którego płyty w ciągu 30 lat po wyprodukowaniu podlegają ochronie w tym sensie, że ich publiczne nadawanie obciążone jest specjalnymi opłatami.

Zła przemiana materii

PRZYSPIESZA STAROŚĆ

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Filtrem dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną zgodną z natury kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek

Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznych zaparciach, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyźmie mają zastosowanie **zioła „Cholekinaza" H. Niemojewskiego.** Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj.-chem. „Cholekinaza", Warszawa, Nowy Swiat 5, oraz apteki i skł. apt.

Łatwiej wielbłądowi przez ucho igielne

niż zdobyć majątek, nie grając na loterii, która przynosi tysiące wygranych i obdarza ludzi szczęściem i dobrobytem na całe życie... Kto wierzy w swoje prawo do szczęścia, ten powinien niezwłocznie zamówić szczęśliwy los I-ej klasy w kolekturze

A. Wolańska

CENTRALA, WARSZAWA, NOWY ŚWIAT Nr. 19.

KONTO P. K. O. Nr. 7192

Zamówienia zamiejscowe wysyłamy odwrotną pocztą.

Ciągnienie I klasy 38 Lot. Państw. rozpoczyna się 18 lutego.

Cena losu 40 zł., ćwiartka 10 zł.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi zł 3.00 z dostawą, kwartalnie z przesyłką zł 8

CENY OGŁOSZEŃ: I-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

Za Redaktora i Wydawnictwo: Leopold Kujawski

„Drukarnia Krajowa" Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.